



# KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 13 (12669)

CZWARTEK, 20 lipca 1995 r.

cena 60 ct

## Rozmowy litewsko-białoruskie w Mińsku Granica, bankowość, szkolnictwo, tranzyt, zadłużenie...

We wtorek w stolicy Białorusi Mińsku przebywała delegacja rządowa Republiki Litewskiej z premierem Adolofem Šležykiem. W składzie delegacji — minister energetyki Arvydas Leščinskas, minister przemysłu i handlu Kazimieras Klimasauskas, sekretarz MSZ, Ministerstwa Finansów, ministerstwa komunikacji, przedstawiciel Banku Litewskiego i inne osobistości oficjalne.

Negocjacje miały charakter gospodarczy, większość bowiem problemów politycznych rozstrzygnięto podczas wizyty, jaką złożył w Wilnie prezydent Białorusi Aleksander Lukaszenko. Na szczególną uwagę zasługują porozumienie w sprawie granicy państwowej.

Omawiano możliwość rozliczania się walutą narodową — litami litewskimi i rublami białoruskimi. Przewidziano termin takich rozliczeń, mianowicie od 1 sierpnia. W tych dniach zostanie

też podpisane odpowiednie porozumienie Banku Litewskiego i Banku Narodowego Białorusi.

Poza tym, mówiono o loście Litewskiego Ośrodka Kulturalnego w Gierwatach. Ośrodek ten budowany jest środkami Litwy. Uznając ważność tego obiektu Białoruś gotowa jest stworzyć warunki, aby przepuszczać przez granicę materiały budowlane bez cła. Inną kwestią jest budowana tu szkoła dla dzieci litewskich na 150 miejsc. Ponieważ w następnym roku w szkole tej zamierza się uczyć tylko 44 dzieci litewskie, więc premier Białorusi poprosił o stworzenie warunków, by mogły się tu uczyć dzieci białoruskie. Porozumiano się, że w najbliższym czasie kwestie te omówi ministerstwa oświaty oraz instytucje władzy lokalnej obu krajów.

(Dokończycie na str. 2)

## Na tematy dnia

Wydawało się, że skandal, który powstał z powodu informacji departamentu standaryzacji o zamianie liczników na zimną i gorącą wodę już ucił. Zarówno w telewizji, jak i w radiu było sprostowanie. Nie wszyscy chyba jednak o tym słyszeli, bowiem już kilka osób z przerażeniem dzwoniło do redakcji z prośbą o wyjaśnienie, jak to ma być w rzeczywistości. Pisaliśmy już wprowadzić o tym w "Kalejdoskopie", ale raz jeszcze to powtórzymy.

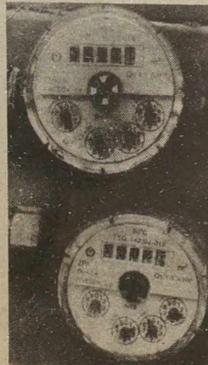
Informacja, która przebrzmiała w "Panoramie" 12 lipca br., spędziła sen z oczu z pewnością dla połowy mieszkańców naszych miast. Kierownik działu departamentu standaryzacji O. Staugaitis bez najmniejszego mrugnięcia okiem oświadczył, że jesienią br. będą zmieniane wszystkie liczniki na wodę, bo są niedokładne, za wolno się kręcą. Oszwem, obiecał przy tym, że będzie to nieco taniej kosztowało niż uprzednio, gdy je instalowano. Powiedział, że są już firmy, które mogą tym się zająć: specjaliści przyjdą sami do domu i zaproponują swoje usługi,

wystarczy tylko przygotować pieniądze.

Gdy po tym redakcja próbowała skontaktować się z departamentem standaryzacji, to się okazało, że nie było to takie proste. Telefony były ciągle zajęte. Nie byliśmy jedyni, których ten problem nurtował. Dzwonili z wielu redakcji, urzędów, dzwonił także osobny prywatnie.

Pracownicy departamentu wyraźnie przestraszeni burzliwą reakcją ludzi gęsto się tłumaczyli, że taka operacja jest przewidziana w odpowiednich dokumentach, ale żadnego z tych dokumentów nikt nie potrafił nazwać. Tłumaczono również, że te liczniki są zagraniczne o europejskim poziomie i nie pasują do naszej litewskiej wody. Można by się z tym zgodzić, ale powstaje wówczas pytanie, dlaczego nasi szanowni specjaliści nie wiedzieli o tym wówczas, gdy stawili je. A może planowali przywieźć tu niemiecką, francuską, bądź włoską wodę, i na tym również zarobić, tylko imo coś nie wypaliło?

W rezultacie się okazało, że rzekome rozporządzenie o wymianie liczników zostało sfałszykowane przez samych pracowników departamentu i żadne wyższe władze na ten temat nie wiedziały, a pan Staugaitis wytłumaczył, że on się nieco przeżył tego wieczoru w telewizji, bo tak naprawdę to miał na myśli nie wymianę liczników, lecz ich sprawdzenie, a w razie potrzeby profilaktykę. Całe szczęście, że to przeżyczenie nie uszło uwagi ani szeregowych obywateli, ani rządu. Już następnego dnia wniesiono poprawkę. Ponieważ wszystkie liczniki na wodę mają gwarancję na co najmniej 1 lat, nie może być mowy o ich zmianie. Oszwem, możliwe jest sprawdzenie albo drobna profilaktyka, ale o tego rodzaju operacji zdecydować samorząd i powinien to zrobić bezpłatnie, bowiem takie rzeczy wchodzi do ceny wody i my za to płacimy.



Dlatego jeszcze raz powtarzamy, nie może być mowy o żadnej wymianie liczników. Nie dajmy się nabrać jakimkolwiek firmom czy poszczególnym majsterkom, którzy często chodzą po domach i proponują swoje usługi. Rozumiej, że popyt na liczniki poważnie spada, gdyż większość mieszkańców już je sobie zainstalowała, firmy zaczynają przeżywać ogórkowy sezon. Trzeba więc było coś wymyślić, by ratować swój biznes, ale dlaczego to się chce robić kosztem szeregowych obywateli? W podobny sposób Samorząd m. Wilna próbował stworzyć "dodatki" miejsca pracy, wydając rozporządzenie do demontażu oszklonych balkonów, ale jak pamiętamy "numer" się nie udał. Byłoby dobrze, gdyby zapamiętały to sobie także wszystkie urzędy i firmy i na przyszłość nie próbowały takich skandalicznych wersji, gdyż z góry wiadomo, że zostaną one skazane na niepowodzenie. Ludzie już dziś nie są tacy głupi i nie dadzą się oprowadzić wólką pałka.

JULIETA TRYK

## Pojawienie się Jelcyna uspokoilo Rosjan

Pojawienie się Borysa Jelcyna na ekranach telewizorów we wtorek wieczorem — w porze głównego dziennika TV — uspokoiło miliony Rosjan, że ich prezydent "ma się dobrze". Środowa prasa moskiewska analizuje to wydarzenie i komentatorzy dochodzą do wniosku, że w gruncie rzeczy telewizyjna rozmowa z Jelcynem została zaaranżowana głównie dlatego, że parę godzin wcześniej zaczęła się polemika wokół autentyczności zdjęcia mającego dowodzić, iż szef państwa jest w pełni sił.

Zdaniem komentatorów Borys Jelcyn zaprezentował się całkiem dobrze, jego twarz była mniej obrzmiała niż zwykle, a chociaż oddech "nieco krótki", to przecież szef państwa potrafił uśmiechać się i przez całe 10 minut stał, a nie siedział. Aby

podkreślić, że Jelcyn rzeczywiście wraca do zdrowia rozmowę z nim przeprowadzono na korytarzu, a nie w pokoju szpitalnym.

Nie brak jednak komentarzy, głównie w prasie zachodniej, które podkreślają, że od tej pory oficjalnie już można mówić o Jelcynie jako człowieku poważnie chorym na serce. On sam przyznał przecież, że 10 lipca "miał atak". To określenie padło po raz pierwszy, bo do tej pory lekarze mówili jedynie o "niedokrwieniu serca". Zaraz też we wtorek wieczorem lekarze opiekujący się Jelcynem podkreślali z naciskiem, że "ludzie chorzy na serce mogą żyć bardzo długo".

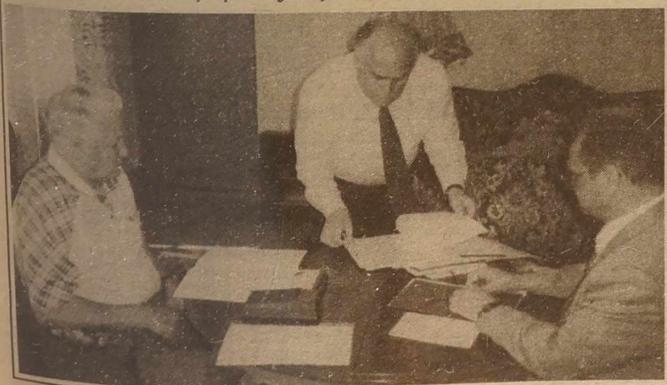
Wśród członków Dumy Państwowej nie brak jednak takich, którzy poważnie wątpią w możliwość powtórnego kandydowania Jelcyna w

wyborach prezydenckich. Odbędzie się one w czerwcu 1996 roku a więc za niespełna dwaście miesięcy. Borys Nikolajewicz nie zgłosił jeszcze oficjalnie kandydatury, ale też nie powiedział, że rezygnuje z takiej przystopy.

Nie brak jednak opinii, że niedyspozycje Jelcyna i jego kłopoty z sercem będą teraz coraz częstsze. Szef państwa ma już 64 lata. Przywódca Partii Liberalno-Demokratycznej Władimir Żyrinowski przypominał, że Leonid Breżniew był człowiekiem poważnie chorym już od początku lat siedemdziesiątych, ale mimo to rządził do 1982 roku.

NA ZDJĘCIU: B. Jelcyn przyjął w szpitalu szefa rządu W. Czernomyrdina i ministra do spraw narodowości W. Michajłowa.

Fot. EPA — ELTA



## Doradcy z Polski w Dziewienszkach Fachowo hodować bydło

Dziewienska Szkoła Rolnicza stara się dawać młodzieży dobre zawody. Uczy ona zgodnie z potrzebami życia prowadzenia gospodarstwa farmerskiego i domowego. Niestety, a raczej wiele do życzenia pozostawia zaplecze dydaktyczne. Na przykład, farmer powinien umieć fachowo hodować bydło. Jeszcze na wiosnę szkoła nabyła pustą fermę dawnego pobliskiego sochozu. Ale od razu nasunęła się kwestia, jak pod tym dachem rozlokować nowoczesne urządzenia i bydło? Dopomogło Sołecznicze Biuro Doradztwa, które ma umowę z podobną placówką w Szepletowie w Polsce.

Ostatnio właśnie w Dziewienszkach przebywali doradcy z Szepletowa — Jan Kopiczko i Stanisław Nowowiejski, którzy są specjalistami w dziedzinie hodowli zwierząt. Dokonali oni pomiarów nabytej fermy, doradzili, jak sporządzić racjonalny projekt, aby mieć wzorowe gospodarstwo szkolne.

Przyszli farmerzy nauczą się tu dość krowy, tuczyć nierogaciznę, produkować pasze. Produkcja gospodarstwa szkolnego zostanie wykorzystana w szkolnej stołówce, zyskany grosz przyda się w budżecie. Szkołę pomagają bliższe powiązania z analogicznymi placówkami w Polsce. Szkołą w Dziewienszkach odwiedził senator Jan Stepuła, który odnotował piękno, czystość i ład panujący we wszystkich pomieszczeniach szkoły, gdzie uczy się i mieszka 330 uczniów.

Plót RYNGIEWICZ  
Rejon sołeczniczy

Znad Wili

Radio 73.34/103.8 FM

22.05 -

Polska lista przebojów  
"Chemcy być sobą"  
(czwartek)

Sentencja dnia

To dziwne, jak trudno wywołać echo w najbardziej puszczych głowach.

LEC

### Kalejdoskop wiadomości

#### Premier RL Idzie na urlop

Prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas dekretem z 14 lipca udzielił premierowi Republiki Litewskiej Adolofasowi Silevičiuiowi dorocznego urlopu od 20 lipca 1995 r. do 6 sierpnia 1995 r. włącznie.

Obowiąki premiera zastępczo pełnił minister ds. reform administracyjnych i samorządów Mindaugas Laurinias Stankevičius.

#### Rozpoczęła się konferencja międzynarodowa

We wtorek w hotelu "Villon" rozpoczęła się trzyniodniowa konferencja międzynarodowa, poświęcona określeniu granic kontroli lotu nad Morzem Bałtycznym. zorganizowana staraniem Międzynarodowej Organizacji Lotnictwa Cywilnego (ICAO).

Uczestniczą w niej delegacje Estonii, Łotwy, Litwy, Rosji, Białorusi, Polski, Szwecji i przedstawiciele ICAO. W składzie delegacji Republiki Litewskiej są przedstawiciele MSZ i MOK oraz dyrekcji Lotnictwa Cywilnego.

#### Niemcy litewscy wydają czasopismo

Gazeta Niemców litewskich "Przełąd Bałtycki" zaczęła wydawać dodatek — czasopismo "Witajcie, Niemcy!".

Pismo to będzie rozprawdane na Litwie i w Niemczech. Będzie ono informowało o polityce, kulturze, nauce, oświacie i gospodarce Niemiec. Zaczyna też z tradycjami i obyczajami niemieckimi. Osoby, uczące się języka niemieckiego, znajdą krótki kurs tego języka.

"Witajcie, Niemcy!" wydawane są w nakładzie 1000 egzemplarzy.

#### Anglicy zamierzają współpracować z kłajpedzianami

Przebywa w Kłajpedzie oficjalna delegacja przedstawicieli angielskiego miasta North Tyneside z merem Tomem Cruikshanksem. Goście spotkali się z merem Kłajpedy Silverijusem Škusem, dyrektorem dyrekcji Państwowego Portu Morskiego Valentinem Greičiūnasm, prezesem Regionalnej Izby Handlowo-Przemysłowej, dyrektorem generalnym firmy przewoźców morskich Beneditaksem Petrauskasm, zwiędził port.

Celem wizyty Anglików jest nawigowanie obopólnie korzystnych kontraktów z kłajpedzianami, współpraca w dziedzinie doskonalenia samorządu, pracy przemysłu, handlu i portów.

#### Uwiecznienie pamięci M. Gimbutienė

W ramach realizacji państwowego programu uwiecznienia pamięci Marii Gimbutienė 22 lipca o godz. 16.00 w Kownie przed domem przy ul. A. Mickiewicza 15 zostanie odsłonięta tabliczka pamiątkowa (autoryz architekt J. Lukšis i rzeźbiarz V. Žuklys) głosząca, że w latach 1931-1942 w domu tym mieszkała uczona, archeolog Maria Gimbutienė.

#### Ostrożnie: na Białorusi zanotowano wypadek czerniaką

Państwowa Służba Weterynaryjna Białorusi powiadomiła, że w rejonie Połocka zarejestrowano przypadki choroby — czerniaką. Od tej ostrej choroby pada tam bydło, w szpitalu umieszczono kilka osób, które jadły mięso chorych zwierząt.

Objawia się ta choroba zatruciem, posocznicią, wrzodami, zapadają na nią zwierzęta i ludzie. Ostatnie ogniska czerniaką na Litwie zanotowano w 1986 r. w rejonach poniewieskim i sołecznickim, pada wtedy kilka krów. W ostatnim okresie w naszym kraju nie stwierdzono ognisk tej choroby.

Zaleca się, aby mieszkańcy Litwy nie kupowali mięsa niepepnego pochodzenia, bez pieczęci kontrolnej weterynaryjnej.

#### Nie wypłaca się poborów

Przewodzący pracownicy księgowości samorządu rejonu trockiego wrócili z pustymi rękoma z trockiego oddziału Banku Rolnego.

Choćby samorząd posiada pieniądze na swym koncie, to jednak bank nie wypłacał żadnych 13 tys. 500 litów. Pracownicy samorządu są oburzeni — nie otrzymali bowiem zaliczki, odpraw i urlopów. Bank Rolny oświadczył, że brakuje pieniędzy i spodziewa się uzupełnienia funduszy z Banku Litewskiego.

#### "Litewski" syfilisu wystarczyłoby dla całej Skandynawii

W pierwszym półroczu br. na Litwie zarejestrowano 1499 przypadków zarażenia syfilisem. W roku ubiegłym było 2162 chorych, czyli aż trzykrotnie więcej niż w 1993 r. W ciągu ostatnich czterech lat w naszym kraju zachorowalność na syfilis wzrosła... 30 razy.

Długo lekarz naczelny Republikańskiej Przychodni Chorób Skórnych i Wenerycznych G. Lapinskie twierdzi obrazowo, że "litewski" syfilisu naprawdę wystarczyłoby dla kilku państw — np. dla całej Skandynawii. Między innymi, badania przeprowadzane przez Szwedów dowodzą, że podobna sytuacja panuje również w Estonii i na Łotwie.

#### Archeolodzy w Starych Trokach

Już drugie lato na grodzisku w Starych Trokach pracuje ekspedycja archeologów Uniwersytetu Wileńskiego. W roku ubiegłym archeolodzy pod półmetrową warstwą ziemi odnaleźli dobrze zachowaną część muru obronnego zamku z XIV wieku. Niestety, miejscowi mieszkańcy prędko ją zdewastowali. Tym razem archeolodzy pod kierownictwem A. Kucevičiusa, pragnąc ustalić powierzchnię i obręb byłego osiedla, prowadzą wykopaliska na równinie w kierunku południowo-wschodnim od dawnego grodziska.

#### "Sparta" będzie pracowała po włosku

W "Sparta" SA zainstalowano włoskie maszyny "Cortesy" do kształtowania pofczach.

Podstawową produkcję "Sparty" stanowią 30 rodzajów mekskich skarpet z bawełny i lnu, kostiumy kąpielowe, koszulki sportowe. 70 proc. wyrobów eksportuje się na Zachód i do krajów WNP. "Sparta" kupuje surowce od spółek akcyjnych "Tintydiai", "Ahtaus tekstilė", jak też sprowadza ze Szwecji, Estonii i Łotwy. Obecnie pracuje tu 1150 osób, które natyły 75 proc. akcji.

W stolicy spółka posiada sklep firmowy, w którym bez narzutu można nabyć wyroby "Sparty".

Na podstawie doniesień agencji ELTA, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Krystyna ADAMOWICZ

## Posiedzenie rządu Litwy

Wczoraj na kolejnym posiedzeniu rządu RL przedyskutowano ponad 40 kwestii.

Wybuchano informacje o stanie długów energetykom. Skonstatowano, że na 1 lipca br. długi te wyniosły 383 mln litów. 139 milionów litów wynosią długi za energię elektryczną, 242 mln litów — za ogrzewanie. Znacznie zadłużony się przedsiębiorstwa zaopatrzenia w wodę, możejsza "Nafta" i niektóre inne zakłady pracy. Przyznano, że niezwłocznie podejmując właściwe kroki, rozstrzygając problem kredytów dla przedsiębiorstw, długi do końca roku powinny się zmniejszyć o połowę.

Zatwierdzono założenia rejestru urzędników Republiki Litewskiej. Celem rejestru jest gromadzenie i systematyzowanie danych o urzędnikach państwowych i samorządowych. Na pierwszym etapie — do 31 marca 1996 roku — gromadzi się dane o urzędnikach administracji państwowej, a do 31 grudnia tegoż roku — o urzędnikach samorządów.

Sejmowi zostanie zgłoszony projekt uzupełnienia pierwszego punktu art. 16 ustawy o urzędnikach Republiki Litewskiej. Za wynagrodzenie działalności twórczej będzie uważane honorarium artystyczne za dzieła sztuki i ich wykonanie, za publikację, książki, za programy radiowe i telewizyjne, a także wynagrodzenia za pracę pedagogiczną, naukową oraz konsultacyjną nie związaną z pełnieniem bezpośrednich obowiązków.

Zatwierdzono kwotę zatrudnienia obco krajowców podejmujących tymczasową pracę w Republice Litewskiej na drugie półroczu 1995 roku — 1000 osób.

Zaakceptowano program doskonalenia działalności służby Litewskiej Państwowej Inspekcji Jakości i Ochrony Praw Konsumenta.

Ministerstwo Kultury wraz z Departamentem Archiwów Litwy, po uzgodnieniu z Państwową Komisją Ochrony Zabytków, zobowiązano do przygotowania i zgłoszenia wniosków dot. polityki państwowej ochrony dziedzictwa kulturowego.

Departament Cel został zobowiązano do 31 grudnia 1996 r. do założenia terytorialnych urzędów celnych z ośrodkami administracyjnymi.

Sejmowi zostanie zgłoszony projekt zmiany ustawy o notariacie. Państwowe Inspekcje Podatkowe stykają się z faktami, że znaczna większość osób, sprzedając lub przekazując darowizny, w dokumentach kupna-sprzedży podaje nieralne ceny sprzedawanych lub darowanych rzeczy. By budżet nie tracił wpływów proponuje się, by za

dokonywanie czynności notarialnych i prawnych oraz usług techniczne notariusz pobierał opłatę, której wielkość określi rząd.

Sejmowi zostanie zgłoszony projekt ustawy "O spłaceniu długu nie wykorzystanego mienia państwowych jednostek samorządowych, przedsiębiorstw państwowych i samorządowych urzędów i organizacji". Sejmowi zgłosił także projekt ustawy Republiki Litewskiej o gantuchach i gromadach strażniczych zwierząt, rolin i grzybów.

Po utworzeniu na dworcu kolejowym w Wilnie strefy międzynarodowych pociągów pasażerskich, postanowiono na jej terenie założyć punkt kontroli granicznej i posterunek celny w celu załatwiania niezbędnych formalności.

Przedsiębiorstwu państwowemu "Vilniaus avioautotras" pozwolono przekazać Dziecięciami Centrum Rozwoju "Viltis" mikrobus RAF 2203. Taki sam autobus "Lituvos avialinijos" przekaże się klubowi w Gierwiatach.

Postanowiono zreorganizować Litewską Dyrekcję Kolejową Europejskiego Standardu w Dyrekcję Inwestycji Transportowych.

Częściowo zmieniono i uzupełniono uchwałę o taryfach opłat konsularnych.

Ustalono, że asygnacje z budżetu państwowego Litwy, przeznaczone na kompensaty dla właścicieli za wykupywane domy mieszkalne lub ich część, przydzieli się samorządom miejskim, rejonowym z ustaleniem limitu rekompensat pieniężnych na 1995 r. za wykupowane przez państwo domy mieszkalne lub ich część według załącznika.

Z funduszu prywatyzacji pożyczkę wielkością 1,8 mln litów przydzieleno Duksztańskiemu Państwowemu Akcyjnemu Zakładowi Krauwieckim "Trilips".

Wolne pomieszczenia w Domu Prasy postanowiono odnająć w trybie pozakonkursowym redakcją 11 gazet i czasopism. Poza tym w Domu Prasy poza konkursem na wynajęcie dodatkowych pomieszczeń pozwolono stajom radiowym "Radiocentras", "M-1", "Znad Wili".

Od 1 sierpnia br. postanowiono otworzyć Ambasadę Republiki Litewskiej w Kanadzie. Uwzględniając zmieniowanie warunki kontraktu między litewskimi kurwami i korporacją brytyjską "Ed and Man Sugar Limited", ustalono maksymalną cenę sprzedaży cukru z półfabrykaty (bez mary handlowej) — 2,7 litła za kilogram.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Uniwersytetowi Wileńskiemu zezwolono na założenie nie dążące do zysku organizacji "Centrum Studiów Integracji Europej".

## Granica, bankowość, szkolnictwo, tranzyt, zadłużenie...

(Dokończenie ze str. 1)

Z inicjatywy Litwy omówiono możliwości wspólnego wykorzystania portu w Kłajpedzie.

Przedstawiciel Ministerstwa Komunikacji Litwy zaproponował władzom Białorusi, aby zmieniły tryby tranzytu przez jej terytorium, z powodu bowiem wysokich taryf potok transportu towarowego zaczął omijać Białoruś, z przyczyn tego częściowo cierpi również Litwa.

W czasie negocjacji wyrażono zadozwolenie, że ostatnio w Brukseli odpowiedzialne organy Unii Europejskiej potwierdziły korytarz transportowy Kłajpeda-Wilno-Niokas o znaczeniu kontynentalnym. Premier Białorusi M. Czigir zaznaczył, że Kłajpeda przyciąga firmy białoruskie tańszymi taryfami i bezpieczeństwem ładunków. Firmy białoruskie uczestniczą już w realizacji niektórych projektów w Kłajpedzie.

Przedstawiciele Białorusi poinformowali, że w ich kraju nadal rozważana jest możliwość uczestniczenia w budowie terminalu naftowego w Butingė. Przedstawiciele białoruskiej firmy na-

fłowej mówili, że terminal ten może być im potrzebny tylko po 10-15 latach.

W trakcie rozmów z nowym Adolofasem Silevičiuiem, jak i Michaił Czigir wyrazili duże niezadowolnienie z pracy służb urzędów celnych. Choćby na podstawie dwustronnego porozumienia służb straży granicznej i urzędów celnych na pograniczu działa 17 uproszczonych przejść, jednakże nie rozwiązuje to problemu przewozu ładunków.

Zatwierdzono porozumienie ministrów komunikacji, aby w 1995 r. dokonano wymiany 11 tys. zezwoleń na przejazd samochodów ciężarowych przez terytorium obu państw bez opłat. W roku ubiegłym przez Białoruś jeździło bez opłat 5 tys. przewoźników litewskich.

Wiele dyskusji powstawało wokół przekazania Litwie znajdującego się na Białorusi materiału kartograficznego, liczącego 7 tys. arkuszy. W gromadzeniu go w latach 1949-1990 pomagały również organizacje Litwy, Białorusi chciałaby ten materiał sprzedać jako towar za 2 mln dolarów. W trakcie ne-

gociacji rozważano kompromisowy sposób rozwiązania tego problemu.

Między innymi kwestiami omówiono również problem zadłużenia Białorusi wobec Litwy za dostarczoną energię elektryczną. Obecnie dług Białorusi (licząc z karami) wynosi 9,4 mln dolarów. Białoruś jest zainteresowana dostawami energii litewskiej i przyrzeka, że rozliczy się jak najprędzej. Jak powiedział przedstawiciel tego kraju, od początku roku zwrócono już 3,5 mln dolarów. Białorusi chciałaby, aby do długu wliczono również wartość zwracanego materiału kartograficznego.

Delegacja litewska proponowała omówienie problemu zwracania nielegalnych migrantów. Obecnie 80 proc. nielegalnych migrantów na terytorium Republiki Litewskiej przedostaje się z Białorusi. Nasze państwo podpisało analogiczne dokumenty z państwami bałtyckimi i Polską.

Podczas negocjacji w Mińsku omawiano również inne kwestie. (ELTA)

### Kurs walut w bankach litewskich

	dolar amerykański		marka niemiecka		1000 rubli ros.	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
"Senamiescio bankas"	3.95	4.01	2.79	2.86	0.67	0.89
"Vilniaus bankas"	3.95	4.01	2.79	2.89	—	—
"Litimpeks bankas"	3.96	4.01	2.79	2.89	0.78	0.88
Taupomais bankas	4.00 (-0.75%)	4.00 (+0.25%)	2.79	2.87	—	—
"Vakarų bankas"	3.97	4.01	2.80	2.89	—	—
"Aurabankas"	3.97	4.04	2.84	2.90	0.60	0.87

### Tabela kursów średnich waluty polskiej w stosunku do walut obcych

kraj	waluta	średni
Austria	1 ATS	0.2423
Belgia	100 BEF	8.2847
Dania	1 DKK	0.4573
Flandria	1 FIM	0.3578
Francja	1 FRF	0.4898
Hiszpania	100 ESP	1.8791
Holandia	1 NLG	1.5209
Japonia	100 JPY	2.6785
Kanada	1 CAD	1.7428
Norwegia	1 NOK	0.3637
Portugalia	100 PTE	1.6502
RFN	1 DEM	1.7028
USA	1 USD	2.3725
Szwajcaria	1 CHF	0.2085
Szwecja	1 SEK	0.3287
W. Brytania	1 GBP	3.1857
Włochy	100 LTL	0.1470

**Specjalny wystawnik "Kuriera" — z Nowego Jorku**

**Spotkania ponad czasem**

**Czytanie Ameryki**

Gdy w "Nowym Dzienniku" pojawiła się informacja o przybyciu do Nowego Jorku na sympodium dziennikarzy Wilna, zaczęłam odbierać różne niesympatyczne telefony.

Głos pani, która zatelefonowała z Winchesteru drżał: — Czy pani zna Troki? — zapytała.

— Oczywiście. — Telefonowała do pani, gdyż pochodzi z Trok. Mieszkałam tam bardzo dawno temu... Czy słyszała pani o trockich ogrodnikach?

Ba, czy słyszałam! Pamiętam z dzieciństwa lat, że moi rodzice zawsze jeździli do Trok po ogórki. Solało w nich w olbrzymich drewnianych beczkach i spuszczano do jeziora, gdzie nabierali specjalnego wspaniałego smaku. Opowiadałam pani z Winchesteru o tym. Phacez.

— Czy dziś też się robi takie rzeczy? — pyta.

— Raczej nie. Dziś mówi się

przeważnie o kybynach, Witoldzie, Karaimach...

— Karaimi! No tak! Oczywiście! — i znów by. Ja też się wzruszam.

Po paru dniach otrzymuję telefon z Pittsburga:

— Przeczytałam o pani w "Nowym Dzienniku". Lubie czytać pani materiały, wracają wspomnienia. — Bo to jest tak jak pisała Natkowska, proszę pana, "czym jesteś szczęście — wspomnienie".

— Cała moja rodzina pochodzi z Wilna. Czyzna pani browar Szopena? Okazuje się, że pan Zbigniew Świąciecki mieszkał naprzeciwko browaru Szopena, a więc jest moim sąsiadem, w ponadczasowym wymiarze.

Wyjechał z Wilna 4 lipca 1944 roku. Jego stry był redaktorem "Kuriera Powszechnego" w Wilnie, napisał książkę "Życie na wulkanie". Przed wojną ojciec p. Zbigniewa miał na Wielkiej ściece, antykwariat na Poznańskiej. Babcia pana Zbigniewa

uczyła się w gimnazjum Orzeszkowej, dziać był prawnikiem. Sam pan Zbigniew jest inżynierem. Ukłóczył studia w Niemczech, już w USA przeszedł służbę wojskową. Teraz jest na emeryturze. Mówi, że po wojnie uczył go w szkole w Wilnie tylko po rosyjski i po litewsku. Już całkiem nieźle mówił po litewsku. Testament ojca był napisany w tym języku również.

— Naprzeciwko naszego domu po przeciwniejszej stronie była góra Buffalo. Zjeżdżaliśmy z niej na nartach, a w pobliskiej Wilii, w miejscu, które nazywano się wtedy (przepraszam) "gawianka", kowiliśmy ryby... Tak bym chciał panią zobaczyć. Mogę przyjechać do Nowego Jorku i zabrać panią do Pittsburga. To tylko jakichś 500-600 kilometrów...

Mój Boże, jakie wszystko jest łatwe w tej Ameryce...  
**Barbara ZNAJDIŹLOWSKA**  
Nowy Jork

**Zagraniczne pożyczki**

**Długi nowe i zwracane**

Republika Litewska otrzymała do 1 lipca br. ponad 880 mln dolarów USA pożyczek zagranicznych na pilne inwestycje w sektorze energetyki, na program stabilizacji waluty i trądu, import artykułów rolnych, system kontroli transportu powietrznego oraz inne potrzeby. Wykorzystano 511,9 mln dolarów, tj. środki przekazane dostawcom zagranicznym lub wypływy one na konto naszego kraju. Inwestorom zagranicznym dotychczas zwrócono 30,4 mln dolarów, a zadłużenie wynosi 481,5 mln dolarów.

Pierwsze pożyczki, zarówno niemieckiemu bankowi "Veritas und Westbank" oraz Credit Lyonnais (pierwsze 30 mln dolarów za roczną pożyczkę na 5,38 proc. na paliwo jądrowe dla Ignalińskiej Elektrowni Atomowej, drugie w wysokości 428 tys. dolarów z pożyczki w wysokości 12 mln dolarów (udzielonej do 2001 r. z rocznym oprocentowaniem 9,15), przewidziane na system kontroli transportu powietrznego.

Najaktwniejszymi kredytodawcami są Międzynarodowy Fundusz Walutowy (udzielił pożyczek w wysokości 388,22 mln dolarów), Bank Światowy (93,4 mln dolarów) oraz Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju (pożyczki 67,3 mln dolarów). Dużej pomocy kredytowej udzieliła Wspólnota Europejska, Bank Eksportowo-Importowy Japonii oraz inne.

(ELTA)

**Oświadczenie Kancelarii Prezydenta Republiki Litewskiej**

Wśród ELTA otrzymała oświadczenie Kancelarii Prezydenta Republiki Litewskiej, podpisanie przez kierownika Kancelarii Andriusa Melkauskasa. Głosi ono:

"18 lipca 1995 r. "Respublika" zamieściła artykuł redakcyjny "Czy Litwa potrzebuje I. Tiomkina?" Mówi się w nim: "Przedstawiciel Prokuratury Generalnej już się zwrócił do prezydenta z prośbą, by jego Ekscelencja Prezydent A. Brazauskas podpisał Niemcom zobowiązanie, że I. Tiomkin za przestępstwa dokonane w naszym kraju nie będzie rozstrzelany lub skazany na dożywocie. Z Kancelarii Prezydenta na razie funkcjonariusze organów ścigania żadnej odpowiedzi nie otrzymali".

Kancelaria Prezydenta jest upoważniona do oświadczenia:

1. Kancelaria Prezydenta żadnego zapytania Prokuratury Generalnej w sprawie gwarancji dla Niemców, że I. Tiomkinowi nie wymierzy się kary śmierci, nie otrzymała, toteż i nie mogło być odpowiedzi na takie zapytanie. Dziwi nas chęć redakcji gazety do spowodowania sensacji i oskarżenia Prezydenta na podstawie nie sprawdzonych wiadomości.

2. Prezydent kierując się Konstytucją Republiki Litewskiej ubakwanił skazanych kopieru po uprawnieniu wyroku sądu. Osoby, które dopuściły się przestępstwa, sądzi się w Republice Litewskiej zgodnie z ustawami Republiki Litewskiej, obowiązującymi sądy. Sedzioie i sądy, dokonując wymiaru sprawiedliwości są niezawisłe.

3. Zwrócenie się do sądów Niemiec o wydanie I. Tiomkina jest bezpodstawnym obowiązkiem instytucji sądowych

**Wypadki i wpadki**

Zgodnie z informacją MSW RL 18 lipca br. w kraju odnotowano 173 przestępstwa, w tym były: 2 zabójstwa, 9 obrabień ciała, 3 gwałty, 15 wyrobów chuligańskich, 4 rabunki, 4 oszustwa, 136 kradzieży, w tym 1 — mienia kolekcjonerskiego 113 — samochodów. Zaznaczono 8 skradzieży aut.

Zamieszono 12 szwarił ruchu drogowego, zginęła 1 osoba. Zaręczyli 20 psów, śmierć poniosła 1 osoba. Zaznaczono 2 wotki 4 denatów. Po-

szukuje się 8 zaginionych osób. Zatrzymano 59 osób podejrzanych o popełnienie przestępstw.

**Dzikie instynkty**

18 lipca około godz. 15.00 na ul. Kauno w Wilnie 3 młodych osobników pobito V. Martinaitisa (ur. 1954 r.), którego ze wstrząsem mózgu i złamaną czaszką odwieziono do szpitala.

**Gwałty**

17 lipca około godz. 23 min. 40 na

Republiki Litewskiej, ale, gdyby zaszła potrzeba, Prezydent jest gotów zwrócić się do kierownictwa Niemiec w sprawie wydania I. Tiomkina.

(ELTA)

**Powołano komisję do zbadania sprawy budynków w Turniszkach**

Na środowym posiedzeniu rząd Litwy postanowił powołać komisję do zbadania faktów, wspomnianych w krytycznych publikacjach dzienników "Lietuvos rytas" i "Respublika", a dotyczących budynków w Wilnie, w Turniszkach, budowy, dzierżawy oraz zagarnięcia ziemi, agencję ELTA poinformował rzecznik prasowy rządu.

Sześcioosobowej komisji przewodniczy sekretarz Ministerstwa Budownictwa i Urbanistyki Antanas Deveikis. Wiadomości komisja ma rządowi przedstawić do 1 sierpnia.

(ELTA)

**Ożywa Zamek Dolny**

Budowlani Poniewiejskiego Zjednoczenia Budowlanego w drodze zakończyli tytkowanie północnej ściany wileńskiego Zamku Dolnego. Otynkowano 400 m<sup>2</sup>, zachowując autentyczny mur gotycki.

Kierownik placu budowlanego pierwszego zarządu wspomnianego zjednoczenia Tauras Masailinas powiedział dziennikarzowi ELTA, że w przyszłym tygodniu budowlani przystąpią do robot w wykańczających południowej strony, uporządkują teren.

W piątek pracownikom muzeum odda się do użytku zachodnią wieżę Zamku Giedymina, gdzie urządzi się muzeum zamkowe.

(ELTA)

**Studia po polsku**

**Wołno miejsca w Wileńskiej Szkole Pedagogicznej**

W Wileńskiej Szkole Pedagogicznej (Nowa Wilejka, ul. Pajdydovo 29) są wolne miejsca w grupie klas początkowej z polskim językiem nauczania. Jeżeli nie nabierze się 30 osób, grupa nie zostanie otwarta. Szkoły polskie potrzebują kadry pedagogicznej, warto więc skorzystać z możliwości zjedoczenia tego zawodu. Dokumenty są przyjmowane do 28 lipca włącznie. Bliższych informacji zasięgnąć można pod numerem telefonu 67-48-08 lub 67-38-42.

Ł.B.

**Sprostowanie**

We wczorajszym numerze w art. "Śluby moje składam Panu" z winy autorki zostało nieprawidłowo podane nazwisko proboszcza kościoła Niepokalanej Poczęcia NMP. Powinno być — proboszcz Stanisław Puidokas.

Za błąd k. Probuszka i Czytelników przepraszam.  
**Czesława PACZKOWSKA**

ul. Dzidziłoj w Wilnie dwóch młodych mężczyzn próbowało zgwałcić w samochodzie E. (ur. 1971 r.).

16 lipca około godz. 23.00 w lesie przy ul. Moklińskiego w Wilnie V. (ur. 1941 r.) zgwałcił O. (ur. 1978 r.). Podejrzany został zatrzymany.

**Okradli Szkoła**

18 lipca około godz. 15.00 na ul. Vilniaus w Wilnie grupa młodych ludzi odebrała od ob. Szkojki 75 dolarów i 190 litów. Podejrzany S. (ur. 1967 r.) został zatrzymany.

Przygotowała  
**Irena LITWIN**

W dniu 16 lipca 1995 r. zmarł po długiej chorobie

**Ś + P**

**Kazimierz DOBROWOLSKI**

ur. 14.4.1929 r. w Wilnie

Zmarły był właścielem UB w Łodzi w 1949 r., współpracownikiem KOR, delegatem z regionu "Mazowsze" NSZZ "Solidarność" w 1981 r., organizatorem i kolporterem niezależnych wydawnictw drugiego obiegu na terenie całego kraju, pseudonim "Janusz", przedstawicielem na Polskę POLCUL FOUNDATION z Australii, wieloletnim wiceprezesa Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Warszawie, emeryt, sekretarzem Komjsji ds. Emigracji i Polaków za Granicą w Senacie RP w latach 1989-1994.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Katarzyny przy ul. Fosa 17 w dniu 24 lipca 1995 r. o godz. 12.00, po czym nastąpi pogrzeb na miejscowym cmentarzu, o czym zawiadamia pogrążona w smutku  
**ZONA**

**Wczoraj w prasie Litwy**

**LIETUVOS rytas**

**\* "Ciało B. Dekanidze zezwolono pochować na cmentarzu Żydowskim" — Arinas Jonušas informuje:**

"Dziś miały tydzień, gdy pracownicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pochowali Borysa Dekanidze, rozstrzelanego na mocy wyroku sądowego za zorganizowanie zabójstwa dziennikarza V. Lingysa.

12 lipca do więzienia na Łukiszkach, opasanego kordonem żołnierzy jednostki szybkiego reagowania "Aras" przybyli kierownicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Prokuratury Generalnej. Następnie B. Dekanidze został wywieziony w nieznanym kierunku i rozstrzelany. Jak oświadczyły osoby urzędowe, "jego śmierć była oczywista", więc postanowiono nie przewozić zwłok do kostnicy. Po sporządzeniu przez lekarzy świadectwa zgonu trumny ze zwłokami B. Dekanidze przewieziono do więzienia. Następnego rana 13 lipca został wywieziony z Łukiszek i pochowany.

Chociaż miejsce pogrzebania otoczono było ścisłą tajemnicą, to jednak dziennikar "Lietuvos rytas" odnalazł je i zrobił zdjęcie. Na usypanym ziemią pagórku nie ma żadnej tabliczki, wyjaśniającej czy to grób. Na żółtej glinie wyciętno niewyraźny krzyż. Z tego miejsca nie było wiadom ani jednego żywego człowieka lub domu. Miałą wiązanką złotych polnych kwiatów na grobie była już zwłoda.

Uśhiowano ukryć sam fakt egzekucji, nie mówiąc już o konkretniejszych szczegółach. Według wiadomości, jakie posiada redakcja, zamierzano pochować ciało społeczeństwo oraz bliskich B. Dekanidze o wykonaniu wyroku dopiero po pięciu dniach (w ten poniedziałek). Jednakże w ubiegły piątek, gdy "Lietuvos rytas" powołując się na źródła nieoficjalne poinformował o rozstrzelaniu B. Dekanidze, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przesłało oficjalny komunikat do Sądu Najwyższego, który przekazał go do opublikowania kanałami ELTA.

Wczoraj "Lietuvos rytas" próbował wyjaśnić, czy rodzinie zezwoli się na ponowne pogrzebanie zwłok B. Dekanidze.

Minister Spraw Wewnętrznych R. Vaitekūnas ani wczoraj, ani przedwczoraj nie znalazł czasu, by odpowiedzieć na to pytanie, chociaż wielokrotnie dzwonił do niego. Sekretarza-referenta ministra powiedział dla "Lietuvos rytas", że w tej kwestii należałoby rozmawiać ze służbą prasową ministerstwa, ale ta dopiero powstaje. Nie należy zwracać się do ministra. Na wszystkie pytania dotyczące B. Dekanidze odpowiedzi udzieli J. Blaževičius (dyrektor departamentu do Spraw Penitencjarnych — uw. autora). Jest on obowiązany do rozstrzygnięcia tych kwestii.

J. Blaževičius: "Podlegam ministrowi i jeszcze nie znam decyzji. Nie będę odpowiadał na żadne pytania. Jest to tajemnicza służbowa. O innych rzeczach nie mam prawa mówić. Moim obowiązkiem nie jest gadać, a pracować".

Pragnę doowiedzieć się, jakie starania w sprawie otrzymania zwłok straconego podejmują jego rodzina, dziennikar "Lietuvos rytas" spotkał się z Georgijem oraz Tamarą Dekanidze. Rozmowa odbyła się w spokojnej wysoki parkamencie, dobrze strzeżonej ich wili przy Trokaim.

Jak powiedział G. Dekanidze, o śmierci syna Borysa dowiedział się w południe minionej piątku, gdy do jego biurowca z gazetą "Lietuvos rytas" wyszło kilku pracowników kierowanej przez firmę "Geodeka". Początkowo B. Dekanidze nie uwierzył. Dzwonił do Sądu Najwyższego. Porozadzono tam, aby zwrócił się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Sekretarza ministra znowu poradziła, aby zasięgnąć informacji w sądzie. Pod wieczór sekretarka p. o. prezesa Sądu Najwyższego Č. Jokubauskasa potwierdziła dla G. Dekanidze informację "Lietuvos rytas" o wykonaniu wyroku.

G. i T. Dekanidze wyrazili ubolewanie, że nie powiedziano im nawet, gdzie są zwłoki syna — zakopane, czy w kostnicy. Jak powiedzieli oni, gdy chcieli uzyskać zezwolenie na ponowne pochowanie syna, "wodzono ich za nos" przez kilka dni, zanim w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych poproszono, aby szczegółowo opisać, gdzie, kiedy i z czym udziałem ma odbyć się ponowny pogrzeb B. Dekanidze.

W podaniu do ministra G. Dekanidze napisał między innymi: "Zamierzamy pochować Borysa wyłącznie w obecności najbliższych krewnych, nie ściągając niczyjej uwagi więcej. Planujemy pochować Borysa na cmentarzu Żydowskim, obok grobu mojej matki".

Według wiadomości, jakie posiada redakcja, wczoraj po południu, jeszcze przedtem, gdy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych dla "Lietuvos rytas" twierdzono jednogłośnie, że decyzja nie zapada, zezwolono dla G. Dekanidze dokonać ponownego pogrzebu syna.

## Ekologicznie czyste warzywa z "Vilniaus šiltnamiai"

Kryzys ekonomiczny całkowicie pokrzyżował plany gospodarstw cieplarnianych. Ogromne trudności przeżył też największy w republice (ponad 26 ha pod szkłem) Wileński Kombinat Ciepłarniany w Pogirach, gdy cena gazu nagle wzrosła niemal 45-krotnie. Jednakże nawet w tym najtrudniejszym dla kombinatu okresie, dyrekcja postanowiła za wszelką cenę utrzymać działalność laboratorium biologicznego zajmującego się biologiczną ochroną warzyw.

Minęły dwa lata, od kiedy kombinat został sprywatyzowany. Coraz śmiaalej wprowadza się tu modernizację produkcji. Ostatnio warzywa i kwiaty uprawia się na 15 ha unowocześnionej powierzchni. Całkowicie skomputeryzowano kontrolę nawożenia, dokonuje się dokładnej analizy wody, stosuje się sterylne czyste podłoże, co sprzyja uzyskaniu biologicznie czystej produkcji. Istotną rolę odgrywa w tym szeroko stosowana biologiczna ochrona upraw przed szkodnikami. Dzięki temu unikną się też zanieczyszczenia wód podziemnych, a także oszczędza zasoby energetyczne. Szkoda, że władze państwowe modernizacji przedsiębiorstw za mało poświęcają należytej uwagi. Za instalację do szklarni kombinat jest zmuszony płacić VAT. A przecież nawet wysocy rozwinięte kraje dotują modernizację rozwijających się przedsiębiorstw. Przynajmniej odroczenie podatku na pewien okres byłoby znaczną pomocą kombinatu.

Ostatnio gospodarstwo cieplarniane nabyło nowe podłoże uprawne — wełnę mineralną produkcji duńskiej firmy "Grodan", której jakość odpowiada światowym standardom. Przyczyni się to do zwiększenia zdrowotności roślin i uzyskania wysokich plonów warzyw. Planuje się zastosować to podłoże w okresie jesiennej uprawy.

Aktualnie kombinat co tydzień

uzyskuje 100 t wysokiej jakości produkcji, którą dostarcza konsumentom nie tylko na Litwie, lecz też na Łotwie i Białorusi. Są to przede wszystkim pomidory, ogórki, różne odmiany papryki, a także kwiaty.

— Ani uprawy ogórków, ani róż nie wyobrażam teraz bez ochrony biologicznej — mówi agronom naczelnicy gospodarstwa Vanda Zinkevičienė. — I różę, i ogórki atakują przędziorki szklarniowce, ale wyhodowane w naszym laboratorium dobroczynki szybko je niszczą.

Wileńskie cieplarnie mają już bogatą, bo 15-letnią praktykę w hodowli i zastosowaniu entomofagów. Kierowniczą laboratorium biologicznego Ramunė Vasiliskaitė w sezonie z powierzchni 2000 m<sup>2</sup> uzyskuje pięć gatunków entomofagów, które nie dają szkodnikom warzyw i kwiatów żadnej szansy przetrwania.

Wileńskie szklarnie wytwarzają nadmiar biologicznych środków ochrony roślin, toteż chętnie udostępniają je innym gospodarstwom, hodowcom warzyw z odpowiednimi zaleceniami. Jest to rzecz bardzo istotna, bo znacznie taniej to czynią niż holenderska firma "Koppert" specjalizująca się w hodowli entomofagów.

Wiedząc, że każdy zabieg chemiczny zmniejszy o 1 kg plon z 1 m<sup>2</sup>, a także zanieczyści środowisko naturalne, dyrekcja poświęca szczególną uwagę biologicznej ochronie roślin. Toteż ostatnio podwójnie zwiększono powierzchnię produkcyjną biologicznego laboratorium.

— Przez szerokie asortymenty wysokiej jakości warzyw, marzymy utworzyć również litewski "Koppert" — mówi dyrektor generalny spółki "Vilniaus šiltnamiai" A. Militus.

**Genowefa EITMONTIENĖ,**  
dr nauk przyrodniczych,  
doradca techniczny  
firmy "Grodan"

## Kłosa rokuje dobry plon

Antoni Bandalewicz po ukończeniu Kowieńskiej Akademii Rolniczej powrócił do rodzinnej wsi. Ze szczególną niecierpliwością oczekiwał go tu ojciec — właściciel 40-hektarowego arealu gruntów. Antoni, jako młody specjalista, uzbrojony w zasób wiedzy, aktywnie zaczął ją stosować w praktyce. Teraz gospodarstwo Bandalewiczów jest uważane za jedno z najlepszych nie tylko w starostwie butrymańskim, ale i w całym rejonie sołecznickim.

A że Bandalewiczowie na dobre zabrali się do pracy na roli, że zdecydowali połączyć z nią swój los, świadczą też fakt, że postanowili zwiększyć areal uprawy: dodatkowo wydzierzawili 22 ha ziemi. Pozwoliło na to również posiadany sprzęt techniczny.

Zbliżają się żniwa. Jak twierdzi młody gospodarz, przede wszystkim wyruszy na fan pszenżyta. W tym roku po raz pierwszy uprawia on pszenżyto odmiany Morena. Kłosa są dorodne i rokują dobry urodzaj. Antoni jest przekonany, że pszenżyto bardziej się opłaca uprawiać na piaszczystych glebach niż żyto, uzyskany pion ziarna przeznaczy na nasiona. W roku przyszłym chce zająć tą uprawą większy obszar.

D. WOJTUSIAK



NA ZDJĘCIU: Antoni Bandalewicz sprawdza dojrzałość pszenżyta.

Fot. M. Paluszkievicz

### Żywy przykład dobroci

## Potrzebujących pomocy dostrzega się sercem

W odniesieniu do naszej niełatwej dzisiejszej egzystencji często można usłyszeć powiedzonko: syty głodnemu nie współczuje.

Może i jest w tym dużo racji, nie mniej w życiu zdarza się też inaczej. Niech się posużę tu historią, z którą zetknęłam się ostatnio.

10-osobowa grupa dzieci-sierot ze specjalnej szkoły-internatu nr 3 w Wilnie 25 czerwca wybrała się z wychowawczynią Reginą Šiaučiuilene na wakacyjną wycieczkę do Trok. Szkoła, mając nieduże możliwości finansowe stara się korzystać z pewnych przyrzeczających im ulg, by chociaż trochę urzucić wychowankom letnią kaniulę. Jedną z takich ulg jest bezpłatny przejazd w podmiejskiej komunikacji. Jakże jednak wielkie i niemiełe zaskoczenie musieli przeżyć mali podróżnicy, kiedy kierowca autobusu, odjeżdżającego o godz. 11.00 w kierunku Trok zaczął dzieciom opuszczać salon, albo wykupił bilety za przejazd. Mimo okazania papieru oficjalnego, wszelkich argumentów i tłumaczeń, że są to sieroty, pozostawał nieubłagany. Miał krótką i kategoryczną odpowiedź: "Wiem, ale niech jadą innym autobusem".

Kiedy bezradna przed tak oczywistą bezduszością nauczycielka rzuciła: "Pan chyba nie ma własnych dzieci" i cała grupka miała już opuścić autobus, jeden z pasażerów zatrzymał kierowcę. Dając kierowcy potrzebną sumę na bilety, dla zdumionej kierowniczkii tylko dodał: "Nie trzeba dziękować, mnie stać na to". Tak więc na oczach dzieci odbyła się wzorowa lekcja: lekcja ludzkiej zniechęlności — z jednej, i ludzkiej dobroci — z drugiej strony, które tak często współistnieją ze sobą.

Na końcowym przystanku w Trokach tenże nieznamy wraz z żoną jeszcze raz sprawił dzieciom niespodziankę ofiarując 30 Lt na lody i słodycze. Na pytanie, komu mają dziękować, usłyszeli: "Podziękujcie Bogu".

Może ktoś sobie pomyśli: "Wielka sprawa, pewno dużo mieli, więc dał". — Rzecz w tym, że nie zawsze chodzi o same pieniądze czy ich brak (czyż mało jest mających je w nadmiarze), lecz o to, by umieć dostrzec czyjąś biedę.

Alé spotkanie wychowanków sieroty z ludzką dobrocią miało swój ciąg

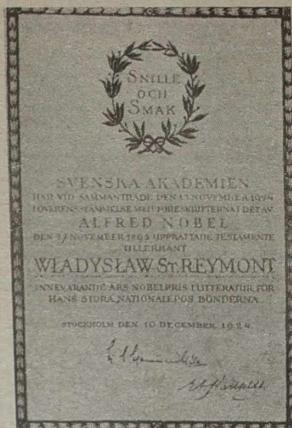
dalej. Kto był tego lata obok zamka trockiego, widział białe skrzydła żaglówek na jeziornej tafli. Ceny przepłynięcia nimi jednak nie są na każdą kieszeń, tym bardziej dla dzieci z internatu. Nawet rezygnacja z dofinansowanych łodów i próba zbitcia ceny nie ratowała sytuacji. Ale cud znów się stał: kierowca żaglowej flotyli polecił całej gromadce wsiadać na swój pokład. Przez godzinę odpłynęł szmat jezior, dzieci naprawdę nie posiadali się ze szczęścia.

Potem była jeszcze kąpiel, owegratowanie łody, zwiedzanie zamku. W drodze powrotnej dzieci, wspominając szczegóły tego niezwykłego dnia, co i raz wracali w rozmowie do spotkań z ludźmi, dzięki którym tak wspaniale spędzili dzień. Nie znajdując ich w nazwisk, starały się opisać wygląd, jakiegoś szczegóły. "Ten pan z autobusu był taki ładny", "Był taki troskliwy o żonę", "Oni byli tacy piękni, czytali w drodze Pismo Święte". "Koniecnie napiszcie, że podczas podwieczorku za nich wstychaliśmy modliłymi się, może oni to przeczytają, bo jak inaczej podziękować za tak wspaniałą podróż".

Dla tych dzieci, pozabawionych rodzinnego ciepła, nie tak często doświadczających go w swoim życiu (pisaliśmy niejednokrotnie o wychowankach z sieroty), to niedoziemne przeżycie zostawi w sobie, chociaż malutki, ale dożył ślad w pamięci.

Czesława PACZKOWSKA

## KARTKI KALENDARZA



## Nobliści z polskim rodowodem

95 lat temu, w 1900 r. została założona fundacja Nobla (A. B. Nobel (1833-1896), szwedzki chemik i przemysłowiec, opracował metody otrzymywania dynamitu i in. środków wybuchowych, fundator nagrody noszącej jego imię) z siedzibą w Sztokholmie w celu realizowania testamentu znakomitego uczonego. Z dochodów fundacji przynajmniej się międzynarodowe nagrody Nobla za wybitne osiągnięcia naukowe, literackie oraz nagrody pokojowe.

Z Polaków nagrody Nobla otrzymali: w dziedzinie fizyki — Maria Skłodowska-Curie (dwukrotnie: w 1903 r. wspólnie z mężem i w 1911 r. indywidualnie), w dziedzinie literatury — Henryk Sienkiewicz (w 1905 r.), Władysław Stanisław Reymont (w 1907 r.) i Czesław Miłosz (w 1952 r.), w 1983 r. Pokojową Nagrodę Nobla otrzymał Lech Wałęsa, obecny prezydent RP.

Odnótować należy, że wśród noblistów są także inne wybitne postacie w ten lub inny sposób związane z polskimi rodowodami.

W 1907 r. nagroda Nobla w dziedzinie fizyki została przyznana A. Michelsonowi,

ślawnemu fizykowi amerykańskiemu, ur. 19 grudnia 1852 r. w miasteczku Strzelno koło Torunia, który, jak twierdzili jego współcześni, czuł się przez całe życie Polakiem.

W 1950 r. nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny (wraz z E. C. Kendalllem i Ph. Sh. Henchem) otrzymał Tadeusz Reichstein, ur. 20 lipca 1897 r. we Włocławku, znany biochemik szwajcarski pochodzenia polskiego.

W 1977 r. nagrodę Nobla w dziedzinie fizjologii i medycyny przyznano należącego do światowej czołówki endokrynologowi Andrew Schally'emu (wraz z dwoma innymi naukowcami) z Nowego Orleanu. Syn gen. Kazimierza Schally'ego, szefa gabinetu wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej, Andrew Schally urodził się w roku 1926 w Wilnie. We wrześniu 1939 r. opuścił Polskę i znalazł się w Stanach.

W 1978 r. Akademia Szwedzka przyznała Literacką Nagrodę Nobla Izakowi Baszewiowi Singerowi — "za jego pasjonującą sztukę opowiadania, tkwiącą

korzeniami w kulturowej tradycji żydowsko-polskiej". Laureat urodził się w roku 1904 w Radziminie. Dzieciństwo i młodość spędził w Warszawie, kształcił się na Uniwersytecie Warszawskim. W 1935 r. wyjechał do USA. Wielu krytyków literatury za najlepszą w twórczości I. Singera uważa jego powieść pt. "Wrogowie". Jest to historia polskiego Żyda, który przeniósł swoje dzieki ofiarnej pomocy polskiej chłopki i który po wojnie znalazł się ze swoją wybiawicelką w Nowym Jorku.

NA ZDJĘCIU — oto tak wygląda Dyplom Nagrody Nobla Akademii Szwedzkiej dla Władysława Stanisława Reymonta. Tłumaczenie treści u góry w wieńcu laurowym: Geniusz i dobry smak (Gość Akademii Szwedzkiej), i dalek: Akademia Szwedzka na posiedzeniu z 13 listopada 1924 zgodnie z przepisami testamentu, sporządzonego przez Alfreda Nobla dnia 27 listopada 1895, przyznała Władysławiowi St. Reymontowi Nagrodę Nobla za rok bieżący z zakresu literatury za jego wielką epokę narodową "Chłopi". Sztokholm, dnia 10 grudnia 1924 r. — H. L. Hammerskjöld, E. A. Karlfeldt.

Jerzy SURWIŁO  
Fot. Erik Holmen, Sztokholm  
Repr. Walery Charin

# Marszałek i... Czarująca Pani Doktor

Z ogłoszenia w "Kurierze Wileńskim":

Jutro, 21 lipca b.r. w Druskiennikach wystąpił połączony Polski Teatr z Wilna ("Mirandolina" C. Goldoni-go), początek przedstawienia — o godz. 20.00 w sanatorium "Wilnius".

Sanatorium "Wilnius" znajduje się przy ulicy nazwanej obecnie K. Dineikos. Dawniej (po roku 1931) to była ulica imienia Eugenii Lewickiej...

## "NIE BYŁ TO ROMANS BANALNY"

W przyszłym roku (1996) tzw. "spolecznosc" powinna by odchodzić 100-letnie jej urodzin. Ta "spolecznosc" — to wąski krąg ludzi, którzy ją jeszcze pamiętają. Kim była?

Pochodziła z Ukrainy. "Był to typ kresowej, stepowej panny, o silnym charakterze, dużej odwadze cywilnej w wypowiedzianiu swoich myśli i o naturalnym, młodzieńczym poczuciu humoru".

Studiowała medycynę w Żeńskim Instytucie Medycznym w Kijowie, później — na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Ambitna, zdolna i piękna pani doktor (panna) pojawiła się w Druskiennikach latem 1924 roku. Była wtedy studentką ostatniego roku studiów. W uzdrowisku, u dyrektora Michała Malinowskiego, podjęła sezonową pracę lekarza zdrowego.

W tym samym, 1924 roku, przyjechał tu na kurację Józef Piłsudski — z żoną Aleksandrą i dwiema córeczkami. Pewnej letniej nocy poczuł się bardzo źle. Wezwana do niego doktor Eugenja Lewicka "zastosowała zastrzyki i masaż, zaczęła też doglądać chorego w ciągu następnych dni. Marszałek polubił młodą lekarzkę i w tym właśnie czasie zaczął się między nimi stosunek, o którym później było głośno w całej Polsce. Nie sądzę jednak, aby to

## Fotoreportaż z Druskiennik

Otdąd — sam, bez żony i dzieci. Mieszkał w skromnym domu na druskiennickiej Pogance, oddanym do jego dyspozycji. Przyjeżdżał tu i w latach następnych — 1926, 1927. Często, bardzo długo, w głębokiej zadumie przesiadywał nad brzegiem Niemna. Chodził sam, bez obawy, aczkolwiek pilnie przez nią strzeżony.

## "MIAŁA PIĘKNE NIEBIESKIE OCZY."

Doktor medycyny, Eugeniusz Szydłowski, specjalista chorób dziecięcych, mieszka i pracuje w Poznaniu. Urodził się w Druskiennikach. W roku 1946 wyjechał do Polski. Rok w rok przyjeżdża do Druskiennik na odpoczynek, goniony tęsknotą za swoim ukochanym miastem. Jest teraz moim znakomitym cicerone po miejscach związanych z Józefem Piłsudskim i jego ostatnią miłością — Eugenją Lewicką, "pięknością kresową", jak ją tu nazywano. Tu był wojskowy szpital — opowiada. — W swoim domu nad brzegiem jeziora. W tym szpitalu, w fizjoterapii, pracowała doktor Lewicka, na terenie obecnego sanatorium "Draugyste". A tu — wskazuje na pustą, porośniętą trawą polanę — był dom, w którym Marszałek mieszkał. Był to dom z drewna.

I jeszcze jedno miejsce — wysoki brzeg Niemna, na którym lubił przesiadywać.

I — miejsce, w którym stała jego osławiona już ławeczka. Osławiona, bo dotąd spór o nią się toczy, jakiego była koloru: biała, zielona, czy — w ogóle nie pomalowana. Najprawdopodobniej była jednak biała, tylko, że później deszcz farbę zmył...

subtelna delikatność w obcowaniu z ludźmi. Znałimy ją jako człowieka o wielkiej szlachetności, prawości, uczciwości — pisze cytowany wyżej Antoni Jarszewicz, współwłaściciel zdrowiska.

Pani Agnieszka Surowicz: — Tatuś mój charakteryzował ją tak: "blondynka, piękne, niebieskie oczy, "przy ciebie..."

— Nie była szczupła, raczej — "mocnej budowy" — przytakuja inni.

— Nie, raczej szczupła była — oponują trzeci.

Niestety, chyba w dzisiejszych Druskiennikach nikt nie zachował jej zdjęcia.

A jego, Piłsudskiego, to książkę Wołkiego czytał nawet do końcała wpuszcili — dorużca ktoś jeszcze.

Czyżby za te... piękne, niebieskie



Druskienniki. Józef Piłsudski w towarzystwie czarującej pani doktor Eugenii Lewickiej.

(Repr. T. Wańkiewicz)

solankowych. Jego osobistym kąpielownym był Niedzwiedz. Prawdziwe nazwisko — Miedzwiedź. Był Rosjaninem — Nikołaj Miedzwiedź. W roku 1941 został rozstrzelany przez Niemców — razem z Żydami i Polakami.

16 lipca 1941 roku Niemcy rozstrzelali tu 31 osób. Na obelisku odsłoniętym dziś wryte jego nazwisko, zlitewszczone — Medvedevas Nikolajus.

## "SOWIECKA AGENTKA"

— Tu się urodziłem i tu mieszkałem — mówi Eugeniusz Szydłowski. Dawniej — to był dom zdrowioy. Ulicę tę nazwano później im. J. Piłsudskiego (obecnie — Kudirkos).

## RYZYKOWALI OBOJE. ONA WIECEJ, BO... ŻYCIEM.

W Druskiennikach założyła i z dużym powodzeniem prowadziła zakład leczenia słońcem, powietrzem i ruchem (tzw. "kapielie słoneczne"). Była w uzdrowisku postacią znaną i lubianą, jej urok, wdzięk, lekarski talent stały się niejako przyczyną jej... zguby. Związek uczuciowy i Marszałka Polski z młodą, piękną kobietą nie mógł, oczywiście, podobać się jego najbliższemu otoczeniu, a tym bardziej żonie, Aleksandrze Piłsudskiej. Złotliwe plotki, paszkwile, intrzygi, pomówienia ("sowiecka agentka" i in.) naturalnie nie oszczędzały jej życia.

Piłsudski nie dbał o pozory. To z myślą o młodej wybrance swego serca zaczął w roku 1927 powstać w Warszawie Urząd Wychowania Fizycznego i Przyzobnienia Wojskowego (pomyśl — Eugenii Lewickiej), a później — Państwową Radę Naukową Wychowania Fizycznego, której sam osobiście przewodniczył, a członkiem tej Rady była Eugenja Lewicka.

## ZAGADKOWA ŚMIERĆ...

Wrzesień — rok 1931, Madera, na którą Józef Piłsudski zabral ze sobą piękną lekarzkę "dla podperpania zdrowia". Dlaczego Eugenja Lewicka



Jeden z druskiennickich dębów — świadek milionych dzieł...

wróciła z Madery wcześniej? Dlaczego po tym powrocie popełniła samobójstwo? Dlaczego popiełniła je w miejscu pracy — Instytucie na Białanach, a nie — we własnym w Warszawie mieszkaniu?

I (zasadnicze pytanie) — czy rzeczywiście Eugenja Lewicka zeszła z tego świata na własne życzenie?

Dziś na te pytania nikt już nie jest w stanie odpowiedzieć.

## PRZY ULICY IM. EUGENII LEWICKIEJ

Przy tej ulicy mieszkała kiedyś znana na Druskiennikach postać, legendarna pani Krejbiwka. Była to już bardzo sędziwa, zasuszona, cała porośnięta mchem staruszka. Hodowała koty. Miała mnóstwo kotów. Złotliwy — wykradł jej te koty i zjadł wykupa, po złotych za kota... Była to pani, u której w latach wojny się działy konspiracyjne Józef Piłsudski niejednokrotnie znajdował schronienie.

...Czarująca panią doktor Lewicką nazywano tu jeszcze "naszą słoneczną panią". Ulica, która później została nazwana imieniem Eugenii Lewickiej, wcześniej nazywała się — Słoneczna.

...2 lipca 1931 r. (czy ałofice świeciło wtedy?) w kosiele na Podgórzkach pojawił się Marszałek.

"Staniem o pół kroku od Piłsudskiego, który przybył w pełnym galowym mundurze. Kiedy z kaplicy wynoszono trumnę ze zwłokami dr. Lewickiej, Marszałek przeciągnął się i zapłakał. Lży jak groch leciały mu z oczu. Bezspoornie potem wszedł do samochodu i odjechał do Belweduru" (ze wspomnień Antoniego Jarszewicza).

Ałwida ROLSKA



Druskienniki. Marszałek na swojej ulubionej ławeczce nad brzegiem Niemna (w towarzystwie adiutantów (Bieleckiego? L...) oraz (Zoał Ciszewskiej?) i (Michała Malinowskiego?). Zdjęcie to wykonał przedwojenny fotograf L. Baranowski.

był banalny romans? — pisze naczyni świadek tego "story" Antoni Jarszewicz w swojej książce "Libretto finansisty".

Marszałek miał wtedy lat 58, Eugenja — 28. Że nie był to romans banalny, świadcza o tym lata późniejsze, kolekcje "rozdziły" w życiu Józefa Piłsudskiego. Już w następnym, 1925 roku, niejednokrotnie przyjeżdżał do Druskiennik

Na tej czy innej ławeczce został utrwalony na tym zdjęciu ze swoją ukochaną panią doktor Lewicką?

Jak wyglądała?

"Była blondynką o ładnych, błękitnych oczach. Niedużego wzrostu, miała zgrabną figurę. Odmarzwała się przy tym wyjątkowym urokiem i wdziękiem. Miała bardzo przyjemny timbre głosu i szczególną, naturalną i

oczy pani doktor?

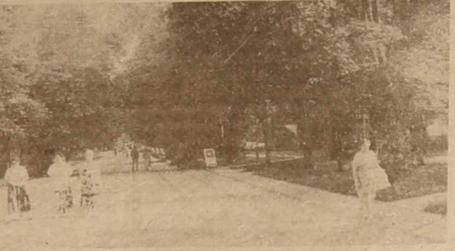
## "A JEGO OSOBISTYM KĄPIELIOWYM BYŁ NIEDZWIEDZ, ROSJANIN..."

Eugeniusz Szydłowski kiedy wyjeżdżał z Druskiennik do Polski miał 16 lat. Pamięć nastolatka utrwałała wiele. Wiele też o Marszałku nasłuchiwał się w domu.

Józef Piłsudski korzystał z kąpielii



Druskienniki dzisiaj: ulica im. Marszałka Piłsudskiego (obecnie Dineikos); przy domu, w którym się urodził i mieszkał do 1946 roku — doktor medycyny Eugeniusz Szydłowski.



Ulica im. Eugenii Lewickiej (obecnie Kudirkos).

Druskienniki-Wilno  
Fot. Zbigniew Markowicz

**Polska — USA**

**Bartoszewski: trochę zawiedziony amerykańską administracją**

Minister spraw zagranicznych RP Władysław Bartoszewski, komentując wywiad, jakiego udzielił ostatnio brytyjskiemu dziennikowi "Financial Times" — w którym przychylnie wypowiedział się o ewentualnym republikańskim prezydencie USA (Robertcie Dole'u), wyrażając nadzieję, że ułatwi on wejście Polski do NATO — Bartoszewski zastrzegł, że przedstawiał jedynie opinię społeczną, a nie — jak zasugerował dziennik — polskiego rzędu.

"Zwrócić uwagę, że jesteśmy trochę zawiedzioni dotychczasowym działaniem administracji amerykańskiej na polskiej drodze do NATO. Ja mam nie tylko prawo, ale i obowiązek powiedzieć dziennikarzowi jednego z najpowważniejszych pism anglosaskich, jaka w Polsce jest opinia. Czy miałem mu odpowiedzieć, że społeczeństwo polskie jest zachwyczone działaniami administracji amerykańskiej? (...) Byłoby to nieprawda" — wyjaśnił szef polskiej dyplomacji.

Z kolei administracja prezydenta Clintona nie zgodziła się z wypowiedzią ministra spraw zagranicznych RP, Władysława Bartoszewskiego w sprawie szybkiego przyjęcia Polski do NATO.

Zastrzegając się, że nie chce bezpośrednio komentować oświadczenia ministra — które mogło zostać nieco zniekształcone — wyższy przedstawiciel Białego Domu podkreślił jednak, że między demokratyczną administracją a republikańską opozycją nie ma w istocie różnicy zdań w sprawie rozszerzenia NATO.

"Nasza polityka wobec Europy środkowowschodniej od 1989 roku jest ponadpartijna" — powiedział ów przedstawiciel. Oświadczył też, że choć republikańska administracja prezydenta Busha zainicjowała właściwie kroki wobec tego regionu, to dopiero administracja prezydenta Clintona podjęła decyzje o rozszerzeniu NATO. "Poparcie dla rozszerzenia Sojuszu Atlantyckiego pochodzi z obu partii i witamy z uznaniem popierające stanowisko Republikanów" — oświadczył pragnący zachować anonimowość wyższy urzędnik Białego Domu.

Jestemy przekonani, że zarówno Demokraci, jak i Republikanie rozumieją potrzebę rozszerzenia NATO, powiedział rzecznik prezydenta, Leszek Spaliński na pytanie dotyczące różnych opinii co do intencji i zachowań zachodnich partnerów, zwłaszcza najważniejszych w tym układzie, m.in. USA, w sprawie rozszerzenia NATO.

"Sądzę, że warto w tym momencie przypomnieć i to, iż to właśnie administracja prezydenta Clintona inicjowała debatę nad rozszerzeniem NATO oraz podjęła szereg praktycznych kroków w tym kierunku. Wierzymy, że to działania doprowadzą do przyjęcia Polski do NATO w niedalekiej przyszłości" — oświadczył Leszek Spaliński.

**Polska**

**Ks. Maj: w głosowaniu wygrał Jan Olszewski**

Ksiądz prałat Józef Maj przekazał północnym wieczorem Komitetowi Wyborczemu Jana Olszewskiego oświadczenie, w którym stwierdza, że w sondażowym głosowaniu przeprowadzonym przez przedstawicieli Konwentu Św. Katarzyny w Sulejówku Olszewski uzyskał 65 głosów, Hanna Gronkiewicz-Waltz 5,5 a Leszek Moczulski 2 głosy — poinformował Zbigniew Wojciechowski, członek KKW Olszewskiego.

Wynik ten ks. Maj podał po uzgodnieniu z wszystkimi kandydatami Konwentu. Kilka godzin wcześniej Teresa Skupień — rzecznik prasowy Konwentu poinformowała, że w głosowaniu wygrała Hanna Gronkiewicz-Waltz, zaś Jan Olszewski uplasował się na drugim miejscu.

**ZChN przeciwne wyborczemu "zderzeniu" kandydatów prawicy**

ZChN robi wszystko, aby nie doszło w czasie wyborów przedwyborczych do "zderzenia" między Hanną Gronkiewicz — Waltz a Lechem Wałęsą. "To byłoby niebezpieczne. ZChN podejmuje w drugiej połowie sierpnia decyzję w sprawie poparcia kandydata w wyborach" — powiedział rzecznik partii Ryszard Czarniecki.

Zdaniem Czarnieckiego największe szanse na powstrzymanie "marszu Kwaśniewskiego" mają obecny prezydent i prezes NBP. "Spośród nich należy dokonać wyboru osoby, która będzie reprezentować polską prawicę".

Otwierdził również, że jego ugrupowanie nie ma żadnych zobowiązań wobec Lecha Wałęsy.

R. Czarniecki powiedział, że jeśli SLD wygra wybory prezydenckie, "zamknięty zostanie czterowyj trójkąt" — rząd, parlament, prezydent. Dla kraju może to być trójkąt bermudzki. Polacy są narodem grzesznym, ale nie sądzę, aby Pan Bóg aż tak nas karał".

**64 proc. Polaków gotowych jest zginąć za Ojczyznę**

64 proc. Polaków jest — wg lipcowego sondażu OBOP — przekonanych, że nie można być patriotą, gdy nie chce się poświęcić życia w obronie Ojczyzny. Odmiennego zdania było 28 proc. badanych, a 9 proc. nie potrafiło zająć stanowiska w tej sprawie.

Owinięciym z patriotyzmu obowiązku poświęcenia swojego życia w obronie Ojczyzny mówią najczęściej osoby starsze, emeryci i renciści (74 proc.), robotnicy (70 proc.), pracownicy umysłowi bez wyższego wykształcenia (65 proc.), uczniowie i studenci (64 proc.), robotnicy (63 proc.); mylił tak 66 proc. mężczyzn. Ludzie lepiej wykształceni znacznie częściej uważają, że można być patriotą, także wtedy, gdy się nie chce poświęcić życia w obronie Ojczyzny.

Prawie połowa (46 proc.) badanych stwierdziła także, że nie można być patriotą, gdy nie uczestniczy się w wyborach do Sejmu.

Prawie 3/5 (59 proc.) badanych Polaków również, że nie można być patriotą, jeśli unika się płacenia podatków.

**Bośnia**

**USA chcą akcji NATO bez zgody ONZ**

Stany Zjednoczone nie zaakceptują w przyszłości operacji wojskowych NATO w Bośni, jeśli konieczna będzie na nie zgoda ze strony ONZ — oświadczył rzecznik Departamentu Stanu Nicholas Burns.

Podkreślił on, że nie ma naj-

mniejszego sensu istnienie dwóch ośrodków decyzyjnych dla operacji wojskowych w Bośni. Burns zaznaczył, że prezydent Bill Clinton nie podjął jeszcze decyzji w sprawie dalszych działań USA w Bośni.

Podobnie jak Burns, także rzecz-

nik Białego Domu Michael McCurry dał wyraźnie do zrozumienia, że Stany Zjednoczone i ich sojusznicy próbują ustalić wspólnie stanowisko w sprawie wznowienia misji ONZ w Bośni. „Obecna sytuacja jest nie do przyjęcia... — powiedział McCurry.

**W Srebrenicy Serbowie zamordowali tysiące Bośniaków**

Holenderski minister ds współpracy i pomocy rozwojowej Jan Pronk po powrocie z Bośni oświadczył w środę w Hadze, że otrzymał meldunki od organizacji Lekarzy bez Granic oraz od władz bośniackich, wskazujące, że po podbitku przez secesjonistów serbskich Srebrenicy wymordowano tam tysiące cywilów bośniackich.

**Zeznania uchoďców są zbyt dokładne i szczegółowe**

Towarzystwo ministrowi jeden z holenderskich lekarzy — członek ekipy Lekarzy bez Granic w Tuzli oświadczył, że zeznania bośniackich uchoďców ze Srebrenicy o zbrodniach ludobójstwa popełnionych przez żołnierzy serbskich są "zbyt dokładne i szczegółowe, by były czystymi wymysłami".

Cytowany lekarz dodał, że zbrodnie te mają na celu eksterminację Bośniaków. "Są uzasadnione obawy, że Serbowie będą kontynuowali te zbrodnie, których zresztą dopuszczają się od lat".

Uchoďcy bośniacy ze Srebrenicy przedstawili przed kamerami francuskiej telewizji ITI kolejne relacje o zbrodniach popełnionych przez secesjonistów serbskich w czasie czystki etnicznej, jakie dopuścił się wojska zbrodniarza wojennego generała Ratko Mladicia.

**"W Tuzli i tak was wyrznięmy"**

Według jednej z deportowanych kobiet, do autobusu owoďącego mieszkańców Srebrenicy wsiadł sam Mładić mówiąc: "Czy chcecie jechać do Tuzli (innej obwodowej enklawy bośniackiej) czy na Węgry? Ja po do-

broci radzę na Węgry, bo w Tuzli i tak was dopadniemy i wyrznięmy". "Dla rozrywk" Serbowie obcinali kobietom i starcom uszy i nosy

Coraz więcej deportowanych z Tuzli mówi, że żołnierze serbscy masowo gwałcili Bośniaczki ze Srebrenicy, gromiąc im pistoletami. Naoczni świadkowie opowiadają, że "dla rozrywk" i starczy serbscy łapali kobiety i żołnierze i obcinali im uszy i nosy, a także siekali nożami twarze. Relacje te, konfrontowane z opowiadania innych świadków, potwierdzają metodyczność zbrodni wojennych popełnionych z wyrochowaniem przez wojska serbskie.

**Na ulicach Srebrenicy widać zwłoki cywilów**

Innym dowodem są relacje telewizyjnej serbskiej z opustoszałej Srebrenicy, patrolowanej przez żołnierzy serbskich. Na ulicach i w zaułkach widać zwłoki osób cywilnych najwyraźniej rozstrzelanych przez Serbów.

Nic nie wiadomo o losie kilku tysięcy mieszkańców miasta

Nadal nie wiadomo o losie

kilku tysięcy mieszkańców Srebrenicy, którzy zaginęli po "selekcji" dokonanej przez Serbów po podbitku miasta. Przedstawiciele organizacji humanitarnej mówią nieoficjalnie, że istnieją uzasadnione podejrzenia, iż część została wymordowana a reszta trafiła do serbskich "obozów śmiertel".

**Mężczyzna białą, aby go dobił**

16-letni Bahrem Ektić jako jeden z nielicznych świadków serbskich zbrodni wojennych zgodził się podać prasie swe nazwisko. Twierdzi on, że w czasie pedzenia przez siedem dni przez Serbów mieszkańców Srebrenicy do Tuzli widać dziesiątki obalonych cywilów leżących przy tej "drodze śmiertel". Jeden z leżących mężczyzn miał obcięte nos i uszy oraz palce u rąk. "Twarz takiego była zmasakrowana. "Człowiek ten rzęził i białą nas, byśmy go dobił, ale nikt nie odważył się wyłamać z kolumny pedzonych i tak pozostawiliśmy go. Nigdy nie zapomnę tego rzęczenia" — mówi Ektić.

**Ludzie jedli nawet liście**

Po podbitku Srebrenicy przez separatystów serbskich około 15 tys. wypędzonych z miasta wędrowało przeszło 100 km "drogą śmiertel" do Tuzli — innej enklawy bośniackiej. Z braku żywności pedzeni jedli nawet liście z drzew. Serbscy żołnierze strzelali z automatów do kolumn bośniackich cywilów. Tak właśnie zginął 18-letni brat Bahrema Ekticia.

**Rosja**

**Syndrom otwartych mogił Romanowów i Lenina**

W poniedziałek 17 lipca minęła 77 rocznica zamordowania przez bolszewików ostatniego cara Mikołaja II Jego najbliższej rodziny w domu kupca Ipatiewa w Jekaterynburgu: dom ten w 1977 roku został rozebrany na polecenie ówczesnego partyjnego szefa obwodu swierdłowskiego, Borysa Nikołajewicza Jելynca. Choć szkieł Romanowów i rozstrzelanych wraz z nimi członków służby już zidentyfikowano, władze w Moskwie ciągle nie mogą się zdecydować na pochowanie ani przesłanie nawiązek kraju.

Eduard Radziński, autor monumentalnej pracy "Życie i śmierć ostatniego cara" uważa, że dopóki otwarte będą mogiły Romanowów i Lenina, który wydał rozkaz ich zgładzenia, w kraju nie zapanuje spokój. Sprawie zaborstwa Romanowów i identyfikacji ich szkiełków, wykopanych z lasu Koptiak, 30 km od Jekaterynburga, poświęcił dłuższy materiał paryski dziennik "Le Figaro".

Na polecenie ówczesnego ministra spraw wewnętrznych ZSRR Nikołaja Szczolowa, w 1979 roku funkcjonariusze resortu Giełji Riabow odszukali zbiorową mogiłę rodziny czarnskiej, w której złożone były na wópi spalone i oblane kwasem stawkowym ludzkie szkiełki. W 16 lat po dokonaniu tego makabrycznego odkrycia Riabow, obawiający się "zapalenia w piekło", chciał wspomina straszne noce, kiedy to gołymi rękami i łopatą wydobywał po kryjomu z bliźniaczej ziemi trzy czaszki, żebra, kości miednicy i kilka stawków zamumifikowanej skóry. Skruszony pracownik MSW, który zainteresował się ostatnio kinem, uważa, że nie sprafionował grobu Romanowów, ponieważ pakti dół nie mógł stanowią miejsca wiecznego spoczynku.

Dopiero w 1989 roku na fall pieriestroży Riabow przetrwał milczenie na temat swej "profanacji". Wówczas Romanowowie stali się w Rosji modni, a Jելynca, który wcześniej kał zniszczyć dom Ipatiewa, teraz starając się zbic kapitał polityczny, oobście zaangażował w się rozwikłanie zagadki wokół ich zgładzenia i przywróceniu po kilkudziesięciu latach cieni ofiarom masakry. Za jego zgodą między 11 a 13 lipca 1991 wykop w Koptiakach został ponownie otwarty i inspektrowany. Operację nadzorował oficer KGB, a polane otocz-

no kordonem wojskowym. Po trzech dniach równie jak za pierwszym razem przerażającej ekshumacji otworzono z mniejszym lub większym powodzeniem dziewięć niekompletnych szkiełków, które po opatrzeniu kartkami przewidzianym w starych wojskowych skryżniach do uralskiego centrum ekspertyzy medycyno-sądowej.

Po pięciu latach szkiełki nr 3, 5, 6 i 7 zostały zidentyfikowane jako należące do księżniczki Ołgi, Tatiany i Anastazji oraz ich matki Aleksandry Fiodorowny. Ustalono też, że szkiełki nr 1, 2, 8 i 9 stanowią doznane szkiełki doktora Botkina, pokojowej Anny Demidowej, kucharku Iwana Chatoronowa i kamerdynera Aloisa Truppa. Specjalista od genetyki z moskiewskiego Instytutu im. Engelhardta Paweł Iwanow jest przekonany w 95 proc., że szkiełki nr 4 należy do Mikołaja II. Dla zredukowania marginesu niepewności ekszumowano szkiełki zmarłego na gruźlicę w 1898 carskiego brata, wielkiego księcia Giorgija, a profesor Iwanow udał się do Ameryki z fragmentami kości obu Romanowów celem przeprowadzenia gruntownych badań genetycznych w laboratorium ministerstwa obrony USA.

Nie natknięto się natomiast na żadne ślady po następcy tronu Aleksym i jego siostrze Marii, ale w swym raporcie komendant "domu specjalnego przeznaczenia", jak nazwano w 1918 powiadczą Ipatiewa, stwierdza, że spalił dwa ciała, w tym carowiczkę, i zopakł je poza wspólną mogiłę. Riabow zapewnia, że żaden z członków carskiej rodziny nie mógł przeżyć, ponieważ "zwroty komendant" domu Ipatiewa, Jakow Jurowski osobście dobił carowiczkę i księżniczkę. W opublikowanym w 1989 roku przez Radzińskiego raporcie Jurowskiego znalazły się jednak co najmniej trzy wersje tragicznych wydarzeń, pochodzące z 1920, 1924 i z lat 30.

Radziński, który za cel postawił sobie rozwikłanie tajemnicy zgładzenia Romanowów uważa, że jego publikacje otwary pułk Pandyory. "Bardzo symbolicznie tragedia zawałniędu umyślni wszystkich ludzi. Romanowowie symbolizują ustronko Atlantydę, Rosję sprzed rewolucji. Powoli, zaginiona monarchia zaczyna przebijać się na powierzchnię. Skrywane pragnienie wiary, że ktoś z Romanowów przeżył, przypomina oczekiwanie na cud, sen o odkupieniu".

# "Myślałem, że "kogut" to "kogutas"



Nazywa się Marcin Niemcewski. Mieszka i pracuje w Warszawie. Jest teraz gościem Wilna. Mógł dobrze po litewsku, nie za biegle może, ale dobrze.

Brat ciocięcy jego dziadka był zohięrzem AK. Walczył gdzieś "w tych stronach", na północnej Suwałczyźnie. Walczył aż się dowalił rzył pięknie (chyba) Litwinki. Bóg jeden wie, czy on — ten ciocięcy dziadek — nauczył się po litewsku, ale ona — czyli jego żona — do końca życia nie nauczyła się po polsku. Los ich zarzucił później do Australii. On — zmarł tam niezadługo, ona — dożywała pięknego życia. Stałamt, z Australii wysłała listy, kartki — do Polski, do jego rodziny. Doceerały, ale nikt z polskich krewnych nie mógł zrozumieć ich treści — były bępiane po litewsku, co do Polaków — koroniarzy znacząco było to chiński.

— Te listy znalazłem w Warszawie — przytkawo, w szafadzie mojej babci — opowiada Marcin Niemcewski. Tak już w moim życiu, że się skęca po niemi przypadki. Przypadkowo — urodziłem się w Pruszkowie. A na state, od dzieciństwa mieszkam w Warszawie. Tu ukończyłem szkołę, studia. Kocham Warszawę, ale miłośćą z dystansem.

Studiował na Warszawskim Uniwersytecie polonistykę. Tam pewnego dnia zobaczył — przypadkowo — ogłoszenie: odbywa się nabór na studia lituanistyczne, powołuje katedry języka litewskiego. Pomyślał, że polonistyką, to może trochę za mało, skoro obok jest jeszcze "coś innego" — może warto spróbować, było nie było, zgłosił się.

— Pomyślałem sobie: nie pochłonie mi to za wiele wysiłku, byłem przekonany, że litewski to jakas odmiana języków słowiańskich — kogut to kogutas, samochód — samochodas, chleb — chlebas... No i zaczęło się. Takich kandydatów jak ja było 15. Na I roku. W ostatecznym wyniku — zostałem tylko ja. Jako jedyny z mojego roku broniłem pracę magisterską — z bałtyckiej. Program był obszerny. Tu trzeba było dużo się uczyć. W sumie — jestem z tego wskiego bardzo zadowolony. Na I roku wykładał mi Marek Karpi. Wykładał interesująco, może dlatego, że to dziennikarz. Poza bałtycką zajmował się różnymi specjalizacjami, głównie antropologiczno-kulturową — w dosyć młodej katedrze — kultury polskiej. Pracę magisterską obroniłem w tej katedrze...

— Pracę lituanistyczną...  
— Tak jest. Miałem znakomitego wykładowcę — Algisia Kaledę. Pracował widy w Warszawie. Później wyjechał i musiałem szukać sobie promotora...  
— W Warszawie...  
— W Warszawie. Znalazłem go, obroniłem się.

— Co było tematem pańskiej pracy?  
— Pisałam o litewskim poecie emigracyjnym Henrieckas Radauskasie. I część tej pracy — to monografia o Radauskasie, II — to jego wiersze — w moim tłumaczeniu na polski. Coś — blisko 20 wierszy, ale przełożyłem ich więcej, około 50, postaram się to wydać.

— Dlaczego litewskiego Henrieckasa Radauskasa?  
— Dla mnie ważne było to, że pisze rzecz oryginalną, która coś wnosi. W Polsce — nikt o nim nie pisał. Posaż wzianką o nim w "Kulturze" — pomyślałem i więcej nigdzie o Radauskasie nie było.

— Skoro Pan wiersze tłumaczy, oznacza to niewątpliwie, że pisze Pan także swoje własne...  
— Zgadza pan. Wydałem 2 tomy. Do pierwszego — nie chcę się przyznać (ja to napisałem!), do drugiego — tak — przyznaję się. Ten drugi nazywa się "Nie ufać drzewom". Mam tu, w Litwie, dużo

przyjaciół, niejako "duchowych kuzynów". Jednym z nich jest Linas Ruzgas, to — młody litewski poeta, fenomen językowy, poliglota, pięknie też tłumaczy polską poezję. Taką "kuzynkę" mam w osobie Rasy Rimikaitė, jest ona konsulantem litewskiej Fundacji Wspierania Teatru i Filmu. To wielka miłośniczka Polski i wszystkiego co polskie. Ona — chyba częściwie była w Polsce anizeli w Litwie. Dzięki niej poznałem wybitnych ludzi kultury polskiej — ona idzie na spotkanie z nimi a ja — nie. Dzięki niej poznałem także wspaniałą grupę młodych Litwinów, luminary kultury litewskiej.

— A Litwinów — w Warszawie?  
— Mam nadzieję, że jeszcze poznam. O! Coś pani przy tej okazji opowiem. W Warszawie jest takie kino, "Teęza" się nazywa. Przy okazji Międzynarodowych Targów Książki dyrektor tego kina organizuje takie festiwale... przełądł subkultur młodzieżowych (uczestniczyły w tym a propos także Litwa). Odtó dyrektor tego kina nazywa się Stasys Žvirbiss, dziecko emigrantów litewskich. Z tym, że on litewskiego, poldejezram, nie zna. Kiedy mieszkał w Litwie, był zwróbenim i Wrobleskim. Jako Žvirbiss nie mógł do Polski wyjechać. Takie było wcześniej tu czasy — musiał mieć naizobno albo polskie albo litewskie. No więc został Wrobleskim. Ale kiedy już do Polski przyjechał — przywrócił sobie swoje dawne nazwisko: Žvirbiss. Al! Znam przecież w Warszawie rodowitą Litwinów. Mój kolega z tego został ożenił się z Litwinów. Ślub mieli w Polsce — było pięknie, świąteczne wesele.

— Co Pan teraz w Wilnie porabia?  
— Mam takie... uniwersyteckie zlecenie: zbadać co się na Litwie czyta, jakie książki i kto czyta.

— Problem. Iga w stosu ślana. Ostatnio — już nawet katalogów się nie wydaje.

— Odtó to. Ponadto, chodzę tu teraz po wileńskim bruku i zamawiam się, co to że mą dalej będzie. Od czerwca — jestem już pracownikiem naukowym na Uniwersytecie Warszawskim. Od października — rozpoczynam pracę ze studentami. Boję się.

— Czego? Kogot?  
— Studentów... Chyba że... wszyscy oni będą z Litwy. Litwinów się nie boję.

— Dziękuję za rozmowę. Ale na jej zakończenie — poproszę jeszcze o... przynajmniej jeden pański wiersz dla czytelników "Kuriera".

To bardzo miła prośba, chętnie ją spełnię.

(Wiersz Marcina Niemcewskiego zamieszczamy obok).

Przemawiała

Ahwarda ROLSKA

Fot. Tadeusz Waźniewski

**Marcin NIEMCEWSKI**  
**Nie ufać drzewom**  
Nauczmy się  
Nie ufać drzewom  
Okna są czuwać  
Mają zamrzeć  
Na zastawkach

## TELEWIZJA CZWARTEK, 20 LIPCA

**LTV**  
18.00 — Wiadomości. 18.10 — Program dla dzieci. 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.05 — S. "Dolina laleł". 19.30 — Nowe powoznie. 20.10 — Litwery E. Grięga wykonuje Litewska Narodowa Orkiestra Symfoniczna. 20.30 — Panorama. 21.00 — Sport. 21.10 — Litewski film fab. "Adomas chce być człowiekiem". 22.40 — Amerykański konsumenci i etyka biznes. 23.30 — Wiadomości wieczorne.

**BALTYCKA TV, TV POLONIA**  
7.35 — S. "Tak świąt się kreć". 8.25 — S. "Granicz noc". 16.00 — "Wielka podróż" — film dok. (P). 17.00 — Magazyn katolicki (P). 17.30 — Teleturniej (P). 18.00 — Teleexpress (P). 18.15 — Filmy anim. 18.30 — Mistrzostwa LLP. "Kanus" (Kowno) — "Sirijus" (Kłajpeda). Podczas przerwy — Nowości bałtyckie. 20.15 — Muzyka. 20.30 — S. "Dzika Róża". 21.00 — Nowości bałtyckie. 21.05 — "Tak świąt się kreć". 22.00 — Panorama (A). 22.30 — S. "Pogranicze w ogniu" (P). 23.35 — Koncert (P). 0.35 — "Męski striptiz" (P). 0.55 — Program sportowy (P). 1.30 — "Dajcie znak życia" (P).

**LNK TV**  
7.00 — Poranne oko. 9.00 — TV. shop. 9.05 — S. "Bez domu jest źle...". 17.00 — Czas. 17.20 — Karaoke i inni. 17.50 — Program muz. "Wszystko!". 18.10 — Film anim. 18.35 — S. "Bez domu jest źle...". 19.30 — Telemagazyn "Kontakt". 20.00 — Czas. 20.40 — TV. shop. Anim. 21.00 — S. "Dotknięcie Frosła". 22.40 — Magazyn TV "Vasara". 23.05 — S. "Dreszcze". 23.55 — Angielska komedia "Prózw rótowni pantery".

**TELE-3**  
7.30 — Wiadomości (ang.). 8.00 — Film anim. 8.30 — S. "Santa Barbara". 9.30 — Niemieckie miasta. 10.30 — Film fab. 12.00 — "Wewnętrzna informacja". 12.35 — Grupa muzyczna Eros Ramazzotti. 13.30 — Teleakt. 13.35 — Lekcja jez. ang. 14.00 — Magazyn młodzieżowy. 16.00 — Muzyka i słowo. 16.30 — Kalendarjok europejski. 17.00 — S. "Okawano". 17.30 — S. "Westgate". 18.30 — Film anim. 18.55 — Lekcja jez. ang. 19.00 — Więści. 19.20 — 100 proc. 19.30 — S. "Santa Barbara". 20.30 — Film anim. 21.00 — Wiadomości. 21.15 — Nowości ze sportu. 21.30 — Film fab. "Zmienie otoczenie". 23.00 — Wiadomości. 23.15 — Nowości ze sportu. 23.30 — Muzyka.

**KOWIENSKA TV**  
7.00 — 12.00 — Studio 300: 7.00 — S. "Brzeg marzeń". 7.30 — Ekspres poranny. 1. 8.25 — S. "Kameleony". 8.55 — Ekspres poranny. 2. 9.30 — S. "Kopciuszko". 10.25 — Mój dom — animacja twierdzą. 11.25 — Ekspres poranny. 3. 11.00 — Program, anonsy, muzyka. 18.10 — S. "Brzeg marzeń". 18.40 — S. "Kopciuszko". 19.30 — Film dok. 20.00 — Wiadomości. 20.20 — Film anim. dla dzieci. 20.30 — W świecie

muzyki. 21.00 — Film fab. "Coś wspólnego". 22.35 — Muzyka, anonsy. 22.45 — S. "Kameleony". 23.05 — Wiadomości.

**WILEŃSKA TV**  
8.10 — 90x60x90. 8.25 — S. anim dla dzieci. 8.50 — Film dla dzieci. 10.05 — Patroi drogowy. 10.20 — CNN. "Szyf". 10.50 — Apelka. 11.00 — Kurs dolara. 11.05 — Nowości postmityki. 11.25 — Film fab. "Powrót Budjuloja" (4). 12.35 — 90x60x90. 12.50 — Kurs dolara. 13.00 — CNN. Nowości biznes. 13.30 — Klub przy herbatce. 18.40 — Tablica ogłoszeń. 18.45 — Dziś w miasteczku. 19.00 — Program humorystyczny. 19.30 — IV Międzynarodowy Festiwal Sztuki "Słowiańskie targi-95". 21.05 — R. Bradbury "Naszycielki". 21.35 — Film fab. "Tagerd". 22.30 — Wilno i wilaninie. 22.45 — Dziś w miasteczku.

**I KANAŁ**  
5.00 — Poranek. 8.00 — Dziennik. 8.20 — S. "Dziwiewna z tropików". 9.10 — Klub podróżników. 9.55 — 7 dni w sporcie. 10.25 — Film dok. 11.00 — Dziennik. 11.20 — "TASS zapewnia oświadczenia". 12.25 — Kłpy. 13.00 — Program inf.-rozr. świat. 12.30 — Lato z Magazynem. 14.20 — Mił. 15.00 — Multitrola. 15.20 — Za bieżącym plaktem. 15.40 — Cudowny świat albo Cinema. 16.00 — Krótkie wiadomości. 16.05 — S. "Helene i chłopcy". 16.30 — Do lat 16 i więcej. 17.00 — Czas. 17.20 — S. "Dziwiewna z tropików". 18.10 — Godzina czytury. 18.35 — Loteria. 18.10 — "19.05" — "W poszukiwaniu utraconego". M. Bernes. 19.45 — Dobranoc, dzieci. 20.00 — Czas. 20.40 — Moskwa, Kreml. 21.05 — Film fab. "Memorandum Kwilera" (W. Brytania). 22.55 — Wersja. 23.10 — W świecie życia. 23.55 — Dziennik.

**TVP-1**  
11.00 — "Reporter na tropie" — serial prod. kanadyjski. 11.50 — Muzyka Jedynka. 12.00 — Tak! jest świat. 12.30 — Lato z Magazynem. 12.55 — "Tylko w Jedynce". 22.45 — Diariusz — magazyn tygodniowy. 22.55 — "Dreszcze" — magazyn wczorny i rzyka. 23.25 — Lekyjon polskiej muzyki rockowej. 23.40 — Gliny — magazyn polityczny. 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.10 — "Życ z wirusem HIV" — film dok. 1.05 — "Zakład" — film fab. prod. niem.

**PIĄTEK, 21 LIPCA**  
**LTV**  
18.00 — Wiadomości. 18.10 — Program dla dzieci. 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.05 — Kamaraskas i jego Wilno. 19.55 — Magazyn mody. 20.30 — Panorama. 21.00 — Sport. 21.10 — S. "Matka i syn". 21.40 — Aleja Lainsvė. 22.05 — Magazyn sztuki "Galeria". 22.45 — Final mistrzostw w koszykówce juniorów. Podczas przerwy — 0.30 — Wiadomości wieczorne.

**BALTYCKA TV, TV POLONIA**  
7.35 — S. "Tak świąt się kreć". 8.25 — S. "Dzika Róża". 16.00 — "Festiwal Muzyki Łańcutu'95" (P). 16.25 — Moje książki — Zbigniew Górný (P). 16.50 — Zwiedzisz w jednym dniu — samo chodowy przewodnik znawcy sztuki (P). 17.05 — "Supex" — reportaż (P). 17.30 — Gra-teleturniej (P). 18.00 — Teleexpress (P). 18.15 — Filmy anim. 18.30 — Film fab. "Bicie wərbli na dalekim południu". 19.00 — Nowości bałtyckie. 19.05 — C. d. filmu "Bicie wərbli na dalekim południu". 20.00 — MSA. Spojrzenie z bliska. 20.30 — S. "Granicz noc". 21.00 — Nowości bałtyckie. 21.05 — S. "Tak świąt się kreć". 22.00 — Panorama (A). 22.30 — Film fab. "Zęgnaj, przyjacieli".

**LNK TV**  
7.00 — Poranne oko. 9.00 — TV. shop. 9.05 — S. "Oddział ratowniczy". 17.00 — Czas. 17.20 — Program "Radzieckie kroniki". 18.10 — Film anim. 18.35 — S. "Drobnośc życia". 19.30 —

Przełagd kryminalny. 20.00 — Czas. 20.40 — TV. shop. Anonsy. 21.00 — Telegra "Tak, Nie". 21.55 — Program muz. "Wszystko!". 22.20 — Film "Adela" (Hiszpania).

**TELE-3**  
7.30 — Wiadomości. 8.00 — Film anim. 8.30 — S. "Santa Barbara". 9.30 — Guinness show. 10.00 — Muzyka. 10.30 — "Wszystko". 11.00 — "Wszystko". 12.00 — Grafiki: sztuka czy wariacja? 12.35 — Grupa muzyczna. 13.30 — Teletekt. 13.55 — Lekcje jez. ang. 14.00 — Magazyn podróży. 16.00 — Reforma szpitali zdrowia. 16.25 — Okno na przyrodę. 16.40 — Wodrówka z Szekspierem. 17.40 — S. "Westgate". 18.30 — Film anim. 18.55 — Lekcje jez. ang. 19.00 — Wiadomości (ros.). 19.20 — 100 proc. 19.30 — S. "Santa Barbara". 20.30 — Film anim. 20.55 — Lekcje jez. ang. 21.00 — Wiadomości. 21.15 — Nowości ze sportu. 21.30 — S. "Góra". 22.30 — Muzyka. 23.00 — Wiadomości. 23.15 — Nowości ze sportu. 23.25 — Film "Mjsja Ninjów".

**KOWIENSKA TV**  
7.00-12.00 — Studio-300: 7.00 — S. "Ten dziki świat twierdzi". 7.30 — Ekspres poranny. 1. 8.25 — S. "Ciotka Fletcher". 9.15 — Ekspres poranny. 2. 9.30 — S. "Policja z Miami". 10.20 — Mój dom — moja twierdza. 11.00 — Ekspres poranny. 3. 11.00 — "Ten dziki świat twierdzi". 18.40 — S. "Policja z Miami". 19.30 — TOP 10 Ameryki. 20.00 — Wiadomości. 20.20 — Film anim. dla dzieci. 20.30 — Telegra "A, 2, B". 21.30 — Wizja. 22.00 — S. "Ciotka Fletcher". 22.45 — Wiadomości. 23.05 — Playboy.

**WILEŃSKA TV**  
8.10 — 90x60x90. 8.30 — S. dla dzieci. 8.55 — Film dla dzieci "Przygodzy elektronicznej". 10.00 — Patroi drogowy. 10.15 — Program humorystyczny. 10.40 — Apelka. 10.50 — Kurs dolara. 10.55 — Nowości postmityki. 11.15 — Film "Dzień po dniu". 12.35 — 90x60x90. 12.50 — Kurs dolara. 13.00 — CNN. Nowości biznes. 13.30 — Nowy Jork! Nowy Jork! 18.40 — Tablica ogłoszeń. 18.45 — Dziś w miasteczku. 19.00 — Sport bez przystanku. 19.30 — IV Międzynarodowy Festiwal Sztuki "Słowiańskie Kiermasz-95". 21.05 — S. "Śledzwo prowadzi rzeczoznawcy". 22.55 — Dziś w miasteczku.

**I KANAŁ**  
5.00 — Poranek. 8.00 — Dziennik. 8.20 — S. "Dziwiewna z tropików". 9.10 — "W poszukiwaniu utraconego". 9.55 — 7 dni w sporcie. 10.20 — Film dok. 11.00 — Dziennik. 11.20 — S. "TASS zapewnia oświadczenia". 12.25 — Kompas. 13.00 — Program inf.-rozr. 13.35 — Telegraf. 14.00 — Dziennik. 14.20 — "Miri". 15.00 — S. dla dzieci. "Blanyh kief". 15.25 — Gwiazdźdobór 16.00". 15.35 — Nowa rzeczywistość. 16.50 — Ściągaczka. 16.05 — Lekcja robowa. 17.00 — Czas. 17.20 — S. "Dziwiewna z tropików". 18.10 — Puste pole. 18.20 — Człowiek i prawo. 19.00 — Pole cudów. 19.45 — Dobranoc. 20.00 — Czas. 20.45 — S. "Wdowy". 21.40 — Wersja. 21.55 — Dziennik XIX Międzynarodowego Moskiewskiego Festiwalu Filmowego. 22.05 — Pogląd. 23.00 — Przełagd tygodnia. 23.40 — Człowiek tygodnia. 24.00 — Dziennik.

**TVP-1**  
11.00 — "Star Trek — następane pokolenie" — serial prod. USA. 11.50 — Muzyka Jedynka. 12.00 — Pod kreską, czyli jak przetrwać... 12.20 — Ocalić od zapomnienia. 12.30 — Lato z Magazynem. 12.55 — "Tylko w Jedynce". 22.45 — Diariusz — magazyn tygodniowy. 22.55 — "Dreszcze" — magazyn wczorny i rzyka. 23.25 — Lekyjon polskiej muzyki rockowej. 23.40 — Gliny — magazyn polityczny. 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.10 — "Życ z wirusem HIV" — film dok. 1.05 — "Zakład" — film fab. prod. niem.

**SPORT**

**Piłka pod koszem**  
Na odbywającym się w Grecji mistrzostwach świata juniorów w koszykówce rozpoczęła się rywalizacja o medale. W pierwszym meczu ćwierćfinałowym drużyna Litwy przegrała z Hiszpanią — 79-91, a w drugim pokonała Argentynę — 71-66. W innych spotkaniach padły takie rezultaty: Australia — Argentyna — 78-71, USA — Francja — 65-62, Grecja — Chorwacja — 109-80, Australia — Hiszpania — 87-69, Grecja — USA — 98-78, Chorwacja — Francja — 68-53.

Na turnieju zanotowano niespodzianki. Otóż wśród zespołów ubiegających się o miejsce 9-16 Włochy przegrały z Nigerią — 57-59, a w meczu Portoryko — Chiny młodzi koszykarze zdobyli w sumie... 243 pkt (wygrali po dwóch dogodnych Portorykańczy — 123:120).

**Puchar Ameryki**  
Odbędzie się dwa ostatnie mecze ćwierćfinałowe turnieju o Puchar Ameryki w piłce nożnej. Mistrzowie świata Brazylijczycy spotkają z Argentyńską zafabrykowaną drużyną, ale lepiej się przeliczyć pomoczonego drużynie. W drugim meczu drużyna USA i Meksyku w regulaminowym czasie nie zdołali zdobyć gola. W rzutach karnych wygrał zespół USA — 4:1. Wczoraj odbył się pierwszy mecz półfinałowy, w którym wystąpiły zespoły Urugwaju i Kolumbii. Zdzia obędzie się mecz USA — Brazylia.

**Kraksa na trasie**  
**Tour de France**  
Do gręby krakusy doszło na trasie 15 etapu wyścigu kolarskiego Tour de France. Najbardziej poszkodowanego Włocha R. Casarelliego z ciężkimi obrażeniami głowy przetransportowano do szpitala, gdzie po kilku godzinach zmarł. Casarelli, który w ubiegłą niedzielę obechował 25 urodziny, jest złotym medalistą olimpijskim z Barcelony, gdzie wygrał indywidualny wyścig szosowy.

Zwycięzcą etapu został R. Virenque (Francja). Hiszpan M. Indurain stracił do zwycięzcy ponad 2 min., ale zachował koszulkę lidera. Jedyny startujący w wyścigu Litwin A. Kasputis zajmował po tych etapach 82 pozycję.

**Po 10 latach...**  
Podczas miotyngu w Salamance 29-letni lekkoatleta brytyjski J. Edwards ustanowił nowy rekord świata w trójskoku wynikiem 17 m 98 cm. Poprzedni rekord był gorzsy o 1 cm i od 1985 r. należał do Amerykanina W. Banksa.

Opócz Edwardsa wyróżnił się w miotyngu Kubańczyk I. Pedroso, który skoczył w dal 8,71 m, co jest najlepszym w tym roku rezultatem na świecie.

**Graj warcabieli**  
W Dąbkach koło Koszalina odbyła się otwarte mistrzostwa Polski w warcabach stupałowych. Doskonałe spisały się przedstawiciele Litwy. R. Sidlauskien została międzynarodową mistrzynią Polski, a W. Androloj i E. Burzyński zostali wicemistrzami tego kraju. Wśród mężczyzn pierwsze miejsce zdobył A. Gantiwarg z Mińska.

W sądzie dzielnicowym rejonu wileńskiego wszczęto sprawę cywilną o ogłoszeniu za zmarłego WINCENTEGO WENTA, ur. w 1878 r.

Osoby, które coś wiedzą o miejscu pobytu W. Wenta lub okolicznościach jego śmierci proszone są o powiadomienie sądu znajdującego się pod adresem — Vilnius, Kalvarijų g-vė 28-15, lub telefonicznie 75-13-70. (Zam. 966)

**Znad Wilii**

Radio 73.34/103.8 FM

- 7.00, 8.00, 9.00, 11.00, 13.00, 15.00, 17.00, 20.00, 22.00
- Wiadomości po polsku i rosyjsku
- 6.05 - Radio - Budzik
- 7.15 - Poranny przegląd prasy
- 7.30 - Kawa z Radiem "Znad Wilii"
- 7.45 - Konkurs zabawa "Dzielnica" (wtorek)
- 8.15 - Horoskop
- 9.15 - Salon polityczny Radia "Znad Wilii" - program Cz. Olszyczka
- 9.45 - Słowo niedziele (niedziela)
- 10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 21.00 - Wiadomości po polsku i litewsku
- 10.05 - Konkurs poranny "Sentencja dnia"
- 10.30, 14.30 - Serwis kulturalny
- 10.30 - "Stare, ale jarę" (niedziela)
- 13.30, 15.30 - Wiadomości lokalne
- 12.05 - Konkurs Radia "Znad Wilii"
- 12.05 - Zwiastonia Dziennikarska - lista przebojów Radia "Znad Wilii" (sobota)
- 16.30 - Program muzyczny "Na świętą matę" (niedziela)
- 16.30 - Astrologia dla każdego (wtorek, czwartek)
- 18.05 - Konkurs "3 X Tak"
- 19.00 - Koncert żywcę
- 20.30 - Wiadomości dla dzieci (sobota)
- 20.30 - Konkurs dla dzieci (sobota, niedziela)
- 21.05 - K-nkurs wieczorny
- 22.05 - Polska lista przebojów "Chcemy być sobą" (czwartek)
- 22.05 - "Inny wymiar rzeczywistości" - znaczenie snów (piątek)
- 23.15 - Jutro w prasie
- 24.00 - Muzyczna noc

Dział reklamy Radia "Znad Wilii": 2056 Vilnius, al. Laisvės 60 tel./fax 42 94 65

Stale, w dowolnych ilościach **SKUPUJEMY** wszelkie inwestycyjne. Zwracać się: Vilnius, ul. Jasiniskio 1/8. Tel. 22-31-70. W dniach pracy od godz. 9.00 do 18.00. (Zam. 919)

Firma sprzedaje niedrogo akmeriański cement wysokiej jakości w workach PC-400 i PC-500 oraz papę RKP-350 i zbrojną RKK-400. Vilnius, tel. 42-46-31, 41-98-94. (Zam. 841)

Sprzedajemy i montujemy kotły elektryczne do ogrzewania indywidualnych domów mieszkalnych. Vilnius, tel. 69-38-25. (Zam. 861)

**SPRZEDAJĘ** telewizory, lodówki i kuchenki mikrofalowe Goldstar, Supra, Sharp, Moulinex, Sony, Panasonic. Vilnius, tel.: 42-80-69. (Zam. 945)

**PILNIE SPRZEDAJĘ** dwupokojowe mieszkanie w drewnianym domu w pobliżu Wilna. Tel. 66-04-77. (Zam. 950)

**SPRZEDAJĘ** 3-pokojowe mieszkanie w Justyniškės. Tel. 28-34-95. (Zam. 951)

**POTRZEBNE SA AUTOBUSY:** 27.VII — Wilno — Szawle; 25.VII —

**WILNO — LOZDZIEJE (DO GRANICY)** Vilnius, tel.: 23-75-53 od godz. 9.00 do 17.00, 51-63-10 od godz. 19.00 (Zam. 957)

**SZANOWNI CZYTELNICY!**  
Od 1 lipca jest możliwość zamieszczania reklam w polskich gazetach, sprzedawanych na terenie województw suwalskiego oraz łomżyńskiego:  
**W "KURIERZE PORANNYM"** — wśród którego czytelników aż 49 proc. wykazuje duże zainteresowanie reklamą  
**W "KURIERZE PODLASKIM"** — najpopularniejszym dzienniku w północno-wschodniej Polsce z kolorowym magazynem "Reporter" ukazującym się 6 razy w tygodniu  
**W "GAZECIE WSPÓŁCZESNEJ"** — wydawnictwie i największym nakładzie.  
Ogłoszenia i reklamy są przyjmowane w "Kurierze Wileńskim" pod adresem: Dom Prasy, Laisvės 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65 w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

**SPRZEDAJĘ** szczenięta rasy bokserów francuskich z dobrym rodowodem. Vilnius, tel. 63-28-33. (Zam. 964)

**DROGO SKUPUJEMY** żgigul produkcji od 1986 roku. Vilnius, tel. 42-30-90. (Zam. 965)

**ZATRUDNIAMY** wykwalifikowane szwaczki. Vilnius, tel. 42-16-97, 26-42-40 od godz. 7.00 do 15.00 w dniach pracy. (Zam. 967)

**METODĄ A. R. DOWŻENKI** leczymy od alkoholizmu, nałogu palenia, otyłości. Vilnius, tel. 22-07-41. (Zam. 1-V)

**KUPIĘ** wołgę, GAZ-210, moskwicza M-2141, albo VAZ 2107. Vilnius, 57-38-18, 47-54-84. (Zam. 968)

**EKRANY**  
**SKALVIJA** — I sala — "Inna kibieta" (USA) — o 13.30, 16.50, 18.20. "Bez dowodów" (Wlk. Brytania) o 11.40, 15. Wieczory kina brytyjskiego: 21, 23.VII — "Ten, który ubiera" — o 20, 18, 20, 22.VII — "Dla wąskiego grona" — o 20. II sala — "Romans z kamieniem" (USA) — o 13.10, 16.40, 20.15. "Raz naruszając prawo" (USA) — o 11.30, 15, 18.20. LIETUVA — "Dziki poładanie" (Włochy) — o 12, 14, 16, 20. **VILNIUS** — "Dlaczego ja?" (USA) — o 12, 15.45, "Nienawidę" (USA) — o 13.45, 17.45. Mistrzowie światowego kina: filmy C. Pinotto: 20.VII — "Boom-1" — o 19.45; 22, 23.VII — "Studentka" — o 19.45. Retrospekcja filmów litewskich: 21.VII — "Miesiąc młody w Ameryce", "Pewnego razu trzeba się zatrzymać" — o 19.45.

**HELIOS** — I sala — "Armia clemneś" (USA) o 11.20, 13.10, 15, 16.50, 18.40, 20.20. II sala — "Pocałunek" (USA) — o 11. "Nemawidę" (USA) — o 12.40, 14.20, 16, 17.40, 19.20. "Sędzia Dread" (USA) — o 11. **PERGALĖ** — "Emanuelle-5" (Francja) — o 12, 14, 16, 18, 20. **AUŠRA** — "Odpocznęc osobna" (USA) — o 10.30, 14.30, 18.30, 20.20. "Ślicznotka" (USA) — o 12.20, 16.20.

**KALENDARIUM**

- \* Czwartek (20.VII) jest 201 dniem 1995 r. Do końca roku 164 dni.
- \* Znak Zodiaku — Rak.
- \* Imieniny: Czesława, Ełiasza, Hieronima, Małgorzaty.
- \* Wschód Słońca — 5:08, zachód — 21:42. Długość dnia 16 godz. 34 min.



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 20 lipca zachmurzenie z przejaśnieniami, krótkotrwałe opady. Wiatr zachodni, umiarkowany. Temperatura 21-23 stopnie.

W ciągu następných dwóch dni lokalne opady. Temperatura w nocy 12-17, w dzień 21-26 stopni.



**Redaktor naczelny Czesław MALEWSKI**  
Nasz adres: Laisvės pr. 60, 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika Kod 67218 ISSN 1392-0405 SL 322

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz redakcji — 42-79-49. **DZIAŁY:** polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, ekonomiczny — 42-78-54, aktualności krajowych — 42-79-64, życia wsi — 42-79-68, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, stołeczny, kultury — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny" — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. **Korespondenci:** na rejon wileński — 42-79-68, 45-03-95, sołeczni — 52-780, święciański — 47-59-49, trocki i szyrwincki — 42-69-65, 47-04-95, fotokorespondenci — 42-90-81.

Ogłoszenia i reklamę do "Kuriera Wileńskiego" przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65 w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00. **Dyżurny redaktor** Krystyna ADAMOWICZ